

GAZETA

27-28 IX ZJAZDOWA 2025



XI Zjazd Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Oławie



*Szkoła to miejsce,
w którym zaczynamy
rozumieć siebie i innych*

(Nelson Mandela)



Od pięciu pokoleń na Placu Zamkowym...

Teresa:

Rok 2025 to rok kolejnego jubileuszu naszego Liceum - 80-lecie Szkoły w polskiej Oławie. A jak jubileusz, to Zjazd Absolwentów.

Cofnijmy się jednak w czasie. Tradycyjnie nasze Zjazdy odbywały się zazwyczaj co 5 lat. Ostatni, X Zjazd był w 2015 roku, zatem z początkiem 2020 roku rozpoczęliśmy przygotowania do XI Zjazdu, którego datę wyznaczaliśmy na 26 września 2020. Jednak wówczas na scenę wkroczył Covid19.

Mieliśmy już całkiem zaawansowane prace organizacyjne oraz koncepcję programu, długo wierzyliśmy, że może pandemia nie udaremni naszych starań, ale udaremniła.

Mineło pięć lat, nadeszła kolejna rocznica i znów mała grupa zapaleńców zebrała się by raz jeszcze podjąć wyzwanie. Tak więc można powiedzieć, że przygotowania do XI Zjazdu Absolwentów rozpoczęły się jeszcze w 2020 roku. Dość długi rozbieg, nie uważasz, Reniu?

Renata:

Długi, rzec by można - niezły maraton. W tym czasie docierały do nas wieści, że ludzie czekają na kolejny zjazd. Ośmioro zapaleńców zadawało sobie pytanie robić - nie robić? W końcu zdecydowaliśmy - Robimy! I maszyna ruszyła. Pamiętasz? „Najpierw powoli, jak żółw, ociężale...” jak mawia klasyk. Ustalony termin na 27-28 września, wybór miejsca- oczywiście liceum - czy zjazd absolwentów ma sens w innym miejscu? W restauracji byłaby to po prostu kolejna impreza. Dla mnie zjazd ma głębsze znaczenie. Przekraczając próg szkoły udaje nam się cofnąć w czasie. Tu odżywają wspomnienia i o to nam chodzi. Jak wspomniałam, początek nie był łatwy- po rozestaniu wici - cisza, brak odzewu. Lekka panika. Choć wcześniej ludzie pytali. Ja zwątpiałam, ale mnie przekonaliście. I teraz odliczamy już tylko ostatnie dni do zjazdu- mamy ponad 300 zgłoszeń- niezły wynik. Wsparło nas ponad 20 łączników klasowych.

Zanim powitamy absolwentów, jeszcze niejedna noc będzie nieprzespana.

T. Tak, to prawda, zwłaszcza, że jest nas znacznie mniej niż 10 lat temu. Grono zapaleńców, którzy postanowili zorganizować Zjazd, powołało Komitet Organizacyjny, w którego skład weszli:

Grażyna Notz (1969), Nina Kordys (1971), Renata Luch (1986), Teresa Notz (1974), Bogusław Bosek (1981), Adam Menartowicz (1976), Marian Słupski (1967), Anna Dyrz - Słupska (1980). Mimo, że była nas garstka, to z czasem ten skład, z różnych przyczyn, jeszcze się zredukował.

Jak zawsze, musieliśmy wymyślić: co, gdzie, jak, z kim i co pozostawimy dla Szkoły.

Oczywiście nie obyło się bez korekt naszych planów. Samo życie.

Było jeszcze jedno pytanie: kto nas wesprze finansowo? Z samych wpłat uczestników nie sposób przecież pokryć wszystkie koszty organizacyjne. Tu niezawodni okazali się nasi Darczyńcy. Bez ich wsparcia nie dalibyśmy rady. Wszystkim Sponsorem bardzo dziękujemy za hojność.

Wiedzieliśmy co chcemy przygotować dla naszych Absolwentów. Ustaliliśmy datę i otrzymaliśmy zgodę pani Dyrektor, Jolanty Szewczyk na organizację Zjazdu w szkole. Od pani Dyrektor Centrum Sztuki, Anny Ślipko uzyskaliśmy zgodę na zaproszenie naszych Absolwentów do sali Kina „Odra” na część oficjalno-artystyczno-wspomnieniową. Scenariusz tej uroczystości stworzyła i opracowała Grażyna Notz, która jak to było przy dwóch poprzednich Zjazdach, przyjęła również rolę autora niektórych tekstów i redaktora Gazety Zjazdowej.

To ledwie część głównych zadań, jak wiadomo diabeł tkwi w szczegółach, a tych nie brakuje, gdy podejmujesz się tak odpowiedzialnego i skomplikowanego zadania.

No tak, wygląda, jakbym się uskarżała. Bynajmniej! Wszystko, co robiliśmy i robimy do chwili zakończenia Balu Absolwentów (ostatniego punktu programu), robimy z własnej woli, z radością i pasją, w wolnym czasie (właściwie to w tym okresie pracujemy w wolnym czasie:) i, co istotne, pro bono. Angażujemy się, bo chcemy, bo nam zależy.

Nasz zapał był wystawiony na próbę - jak wspomniałas - na początku, w maju-czerwcu, kiedy zainteresowanie udziałem w Zjeździe było bardzo słabe, ale w sierpniu okazało się, że odzew jest większy niż przypuszczaliśmy. I tym czasie też otrzymaliśmy wsparcie różnych instytucji miejskich, bez których nie dało by się dopiąć wszystkich kwestii logistycznych i organizacyjnych.

Zazdroszczę trochę tym, którzy niezależnie od szkolnych zjazdów mają swoje spotkania klasowe czy rocznikowe. Ale z drugiej strony, Zjazd - gdy jednego dnia w murach Szkoły spotyka się kilkuset jej Absolwentów, jest przeżyciem, którego nie da się niczym zastąpić. To wyjątkowy czas, gdy Szkoła rozbrzmiewa głosami swoich uczniów, którzy - pokolenie za pokoleniem - w kolejnych dziesięcioleciach tu przygotowywali się do dorosłego życia. Wśród dzisiejszych uczniów Szkoły są tacy, których rodzinne związki z Liceum sięgają pięciu pokoleń wstecz.

R. Wspomniałas tylko o części Komitetu - tej, która musi podejmować kluczowe decyzje. Nic nie zrobilibyśmy bez ogromnego wsparcia drugiej, dużo liczniejszej grupy - łączników poszczególnych lat. Niestety pandemia i upływ czasu przerzedziły nasze szeregi dość mocno. Wśród tych, którzy wsparli nas w tym roku, chciałabym wymienić (w nawiasach rocznik matury): Eugenia Waszewska



(1953) Izydor Świątch (1959), Genowefa Gala (1964), Juliusz Bartosik (1965), Marek Rokicki (1965), Krystyna Proć-Węglowska (1965), Janina Szyszkowska (1966), Andrzej Dobrucki (1968), Krzysztof Słupski (1971), Ryszard Walkowicz (1971), Wiesław Barzyński (1973), Stanisław Skibiński (1975), Wanda Nosek (1975), Barbara Wojtasik (1975), Marek Wołyniec (1976), Barbara Waszewska (1978), Marzena Szczepankowska-Wołyniec (1978), Adam Standio (1978), Barbara Turczynowska (1978), Beata Sobiesiak (1979), Witold Jakubowski (1981), Małgorzata Wawrzeń (1982), Dariusz Broszkiewicz (1987), Edyta Nawrot (1995), Bronisława Ozdarska (1998). Mam nadzieję, że nikogo nie pominęłam. To dzięki nim dotarliśmy do prawie trzystu osób. Dziś w dobie RODO, znów ważne są dawne znajomości i bezpośredni kontakt. Łącznicy musieli się mocno napracować. Teraz pozostało dopilnować, aby na Zjeździe każdy czuł się dobrze. Wiem, wiem „jeszcze się taki nie narodził” itd..., ale przynajmniej się staramy. Ja już cieszę się na spotkania, wspomnienia, może śmiech, może łzy. Mam też ogromną treść, choć będą „sami swoi”. Czego najbardziej się obawiasz?

T. Kiedy zapraszasz gości, to chcesz, żeby podczas wizyty dobrze się czuli, starasz się stworzyć miłą atmosferę, obdarzyć każdego z nich swoją uwagą, ze szczególną starannością przygotowujesz menu. Tak też postrzegam podjęcie się organizacji Zjazdu Absolwentów. Skierowaliśmy do naszych Koleżanek i Kolegów zaproszenie, więc robimy wszystko, by - tak, jak mówisz - każdy czuł się dobrze. Obaw było, jest i będzie do końca wiele. Czy o wszystkim pomyśleliśmy, czy dobrze zaplanowaliśmy budżet, czy zdążymy ze wszystkim na czas, jak zostanie odebrany przygotowany program, czy nikogo nie pominęliśmy. Mówią, że nie myli się ten, co nic nie robi, więc jeśli zdarzą nam się jakieś drobne wpadki - oby nie! - to dlatego, że jesteśmy tylko ludźmi. Pozostanę jednak z nadzieją, że nasze starania sprawią, że wszyscy Absolwenci i Goście będą mile wspominać kolejny XI Zjazd Absolwentów. A pamiątką po nim będą dwa dęby szypułkowe posadzone w sąsiedztwie szkoły, którym nadaliśmy imiona „Król Jan III Sobieski” i „Królowa Marysieńka”.

Renata Luch
Teresa Notz

Szanowna Społeczności Sobieskiego!

*„Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę”
(Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito)*

W sierpniu, z okazji Jubileuszu 80-lecia naszego Liceum, w moim gabinecie pojawił się plakat, który przypomina fragment historii naszej Szkoły. Autor – mój serdeczny kolega dr Piotr Wróbel – na osi czasu umieścił ważne daty i postaci kolejnych dyrektorów. Ta oś czasu do złudzenia przypomina (przynajmniej mi) drogę. Jej początkiem jest data 4 września 1945 roku, gdy dzięki ofiarności najstarszych profesorów i ówczesnej społeczności miasta szpital, którym był budynek w czasie działań wojennych, uprzątnięto i na powrót przystosowano do potrzeb edukacji, a 120 uczniów przybyłych z różnych stron rozpoczęło naukę.

Tak zainaugurowana historia naszego Liceum trwa do dzisiaj. Liczne tableaux wiszące na ścianach podkreślają, że obecny kształt naszej Szkoły nie narodził się z próżni. Każdy, obecny i byli, dyrektor, nauczyciel, pracownik administracji i obsługi, uczeń, rodzic – każdy miał i ma na nią wpływ. Bo szkoła to nie tylko to co tu i teraz. Szkoła to społeczność utkana z przeszłości i teraźniejszości sięgających w przyszłość. A nasza Szkoła to Społeczność Sobieskiego...

Szanowni Organizatorzy XI Zjazdu Absolwentów i Absolwenci Sobieskiego!

„Prawdziwa siła edukacji tkwi w budowaniu relacji, które kształtują nie tylko umysły i serca, ale też tworzą mosty między przeszłością a przyszłością, wiedzą a wartościami, nauczycielem a uczniem”. Ten cytat jest kwintesencją tego, czym naprawdę jest edukacja – procesem, który nie ogranicza się do przekazywania faktów, uczenia się formuł czy dat. Edukacja to wspólne budowanie relacji, które formują nas jako ludzi, które tworzą pomosty pomiędzy tym, co było, a tym, co dopiero nadejdzie. To nauka o tym, jak łączyć wiedzę z wartościami, jak przekształcać suchą wiedzę w mądrość życiową, a to wszystko odbywa się w kontekście głębokiej, wzajemnej relacji.

Każdy Zjazd Absolwentów Sobieskiego, każdy Państwa wysiłek na rzecz organizacji tego wydarzenia i w końcu obecność każdego z Was to żywa lekcja relacji, szacunku wobec przeszłości i dumy z teraźniejszości. Dzięki Państwu kolejne pokolenia Sobieskiego świadomie kształtują swoją tożsamość. Dziękując za zaangażowanie, z jakim dbacie o trwałość więzi naszej Społeczności, życzę Państwu, abyśmy potrafili budować razem mosty, które przetrwają próbę czasu, które połączą nas wszystkich w dążeniu do wspólnego celu, jakim jest tworzenie lepszego świata dla nas i dla naszych przyszłych pokoleń.

Szanowna Społeczności Sobieskiego!

W wędrowaniu nie ma niczego gorszego niż samotność. Każdy z nas niesie w sobie coś ważnego, co może wnieść we wspólną podróż. Nie możemy jednak iść obok siebie, jakbyśmy nie mieli ze sobą nic wspólnego, tak jakbyśmy byli zupełnie obcy i znaleźli się w jednym miejscu i czasie przez zupełny przypadek. Nie możemy iść naprzeciwko siebie, jakbyśmy byli przeciwnikami, nie możemy się wzajemnie zwalczać. Musimy iść razem, ramię w ramię, bo tylko wtedy droga ma sens. Musimy ze sobą rozmawiać, wzajemnie słuchać, bo wtedy jest szansa, że nie tylko zostaniemy wysłuchani, ale też usłyszani i że ktoś nas zrozumie.

Droga, którą dziś rozpoczynamy, jest wymagająca. Jeśli będziemy nią iść razem, nie zabraknie nam sił. Wspólnota bowiem daje bezpieczeństwo, nadzieję i odwagę, bo kiedy jesteśmy razem, nawet najtrudniejsze przeszkody stają się łatwiejsze do pokonania. Szanowna Społeczności Sobieskiego! Jak najowocniejszych, kolejnych 80 – lat wspólnej wędrówki nam wszystkim życzę...

*„Idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek
do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda
obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów Bądź wierny idź”*

(Z. Herbert, Przesłanie Pana Cogito)

Jolanta Szewczyk
Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego Nr I
im. Jana III Sobieskiego w Oławie



Szanowni Państwo!

Z okazji Jubileuszu 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego Nr I im. Jana III Sobieskiego w Oławie pragnę złożyć, w imieniu Samorządu Powiatu Oławskiego, gratulacje Dyrekcji, Nauczycielom oraz wszystkim Pracownikom, Uczniom i Absolwentom! Jubileusz ten jest powodem do dumy dla wszystkich, którzy współtworzyli bogatą historię szkoły. Z uznaniem odnoszę się do jej dotychczasowej działalności i ważnej roli, którą niezmiennie odgrywa w społeczności lokalnej.

Dziś wspólnie i z radością obchodzimy dębowy jubileusz naszej oławskiej „Alma Mater”, jednej z najstarszych szkół na Dolnym Śląsku. Podobnie jak dąb, nasz szacowny Jubilat symbolizuje mądrość, siłę, trwałość i długowieczność. Uczniowie kształcili się i nadal uczą się tutaj w duchu szacunku dla ponadczasowych wartości, odpowiedzialności za wspólne dobro, miłości do Ojczyzny i poszanowania kultury. Tradycja rzetelnego przekazywania wiedzy i wspierania uczniów w drodze do dorosłości, a także realizacji zamierzeń i ambicji, jest znakomitą wizytówką szkoły.

Nieoceniony dorobek kadry nauczycielskiej liceum i zaangażowanie się ambitnej młodzieży, podejmującej codzienne edukacyjne wyzwania, pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość naszego powiatu.

Serdecznie pozdrawiam uczestników uroczystości jubileuszowych i życzę, aby XI Zjazd Absolwentów LO był okazją do sentymentalnych spotkań, odnawiających przyjaźnie i znajomości, a także niezliczonych wzruszających wspomnień i radosnych rozmów.

Drodzy Absolwenci! Przeżywając radość jubileuszu oraz spotkania z koleżankami i kolegami ze swojego rocznika i z innych pokoleń absolwentów, nie zapominajcie również o tych, którzy tworzyli historię tej szkoły, a będzie nam już ich zawsze brakowało... Składam podziękowania wszystkim, dzięki którym mogło odbyć się to wydarzenie, a w szczególności Komitetowi Organizacyjnemu, sponsorom, gościom i uczestnikom.

Absolwentom przybyłym z Polski i spoza jej granic życzę, aby wieś oławska zawsze kojarzyła się z ukochanym „Ogólniakiem”, o którym mówicie z dumą - MOJA SZKOŁA. Starosta Powiatu Oławskiego



MAREK SZPONAR

Starosta Oławski

Patron Honorowy XI Zjazdu Absolwentów
LO im. Jana III Sobieskiego w Oławie

Drodzy Przyjaciele,

Takie momenty zawsze wzruszają i przywołują wspomnienia. Jesteśmy częścią wielkiej rodziny. 80 lat tworzenia historii i niezwyklej tradycji jest dowodem, że „Sobieski” to nie tylko liceum, ale wspólnota - dumna i wciąż gotowa na kolejne wyzwania. Dziękuję dyrektorom i nauczycielom, którzy przez lata tworzyli i tworzą renomę tej szkoły. W sercu miasta istnieje miejsce, gdzie rodzą się wartości tak potrzebne w dorosłym życiu. Serdecznie pozdrawiam Absolwentów, którzy przebyli tę piękną drogę oraz tych, którzy właśnie na nią weszli. Przed Wami bezcenne doświadczenie. Wierzę, że Wasze nazwiska wpiszą się na karty historii liceum. Idźcie odważnie tą drogą, zawierajcie przyjaźnie, zdobywajcie wiedzę i nigdy nie zapominajcie o tych, którzy wspólnie z Wami tworzyli to miejsce.

TOMASZ FRISCHMANN

Burmistrz Oławy

Patron Honorowy XI Zjazdu Absolwentów
LO im. Jana III Sobieskiego w Oławie



Odeszli

Poczet Tych z grona profesorów oławskiego LO,
którzy odeszli na zawsze (lista może być niepełna)

Karolina	Andruchów	1951	Bogusława	Notz	2006
Danuta	Bień (Rybałtowska)	2011	Franciszek	Nowacki	2012
Ryszard	Błażewicz	2017	Eugeniusz	Nowak	1993
Irena	Błażewicz (Słowińska)	2009	Edward	Nowicki	2025
Mikołaj	Ciołek	1949	Józef	Palider	1984
Wacław	Czapelski	1982	Adam	Parys	2014
Krystyna	Diakowska	2023	Janina	Piechowicz	1962
Henryk	Domański	2021	Bolesław	Piechowic	1983
Zbigniew	Dotzauer	1994	Barbara	Prandota	2022
Maria	Dudzik	2004	Tadeusz	Rosół	2000
Kazimiera	Falińska	2005	Stanisława	Sajkiewicz	1983
Leonard	Fiedeń	2014	Stefan	Serbeński	1953
Franciszka	Gorazd	1992	Stefan	Stępień	1993
Jan	Hermanowski	1986	Jerzy	Szafrąński	2019
Waldemar	Irek	2012	Józef	Szopf	1990
Jan	Janowski	1994	Eugenia	Szuskiewicz	1987
Maria	Kajzer	2012	Roma	Śliwa	2021
Stanisława	Kirkor	?	Danuta	Świątach	1995
Krystyna	Kalemba	2019	Stanisława	Targowicka	1984
Maria	Krasuska (Polańska)	1996	Maria	Tetke	1989
Stefan	Kubica	2000	Mieczysław	Walukiewicz	2018
Franciszek	Kutrowski	1980	Helena	Wasylik	2024
Bolesław	Lignarski	1971	Witold Józef	Witkowski	2010
Antoni Krzysztof	Markiewicz	2015	Maria	Wróblewska	1957
Franciszek	Mroczkowski	?	Jan	Ziółkowski	2007
Kazimierz	Nosek	1981	Barbara	Żabińska	2017
Irena	Nosek	2009	Stefania	Żarowska	1997

Gazeta Zjazdowa - 2025

Opracowanie tekstów: Grażyna Notz

Współpraca: Teresa Notz

Fotografie: arch. Biblioteki „Koronka”, arch. LO im. Jana III Sobieskiego

Projekt logo zjazdu: Adrian Orliński

Skład i opracowanie graficzne: Zbigniew Bachul

Druk: Drukarnia ABAKUS ul. Perłowa 7 55-200 Oława

Zdjęcia i teksty chronione prawem autorskim



Od redakcji „Gazety Zjazdowej”



Witold Witkowski



Zgodnie z trzydziestoletnią tradycją przygotowaliśmy Gazetę Zjazdową, której wiodącym tematem jest tym razem historia zjazdów absolwentów – od pierwszego, zorganizowanego w 1955 roku na dziesięciolecie szkoły aż do dziesiątego, który odbył się w 2015 roku. Do opracowania tekstów wspomnieniowych korzystaliśmy z przekazów ustnych uczestników zjazdów, zapisków pierwszego przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego, a także z relacji prasowych i zachowanych fotografii.

Idąc dalej historycznym tropem przypominamy tekst, napisany przed dwadzieścia laty na okoliczność sześćdziesięciolecia LO, przez Zbigniewa Jakubowicza – absolwenta działającego niegdyś przy naszej szkole Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących (matura 1989) i opublikowany w 2005 roku w 26 numerze Gazety Powiatowej Wiadomości Oławskie. Po niewielkiej korekcie został później umieszczony na stronie internetowej szkoły i jest tam dostępny.

Prezentujemy również prace uczniów nagrodzone w ogłoszonym przez organizatorów zjazdu konkursie literackim na felieton i wiersz na temat „Moja szkoła w dobie AI” oraz w konkursie plastycznym na wykonanie plakatu „80 lat LO im. Jana III Sobieskiego w Oławie oraz XI Zjazd Absolwentów LO im. Jana III Sobieskiego w Oławie.” Dodatkowo – poza konkursem - zamieszczamy pracę, która nie zdobyła nagrody, nie opisuje wpływu AI, ale jest spojrzeniem na szkołę z pozycji obecnej uczennicy – przy tym córki również naszego absolwenta. Przytaczamy także wypowiedzi uczniów – dlaczego wybrali właśnie tę, a nie inną szkołę.

Mamy nadzieję, że ta Gazeta Zjazdowa stanie się – jak i poprzednie – jeszcze jednym przyczynkiem do dokumentowania historii szkoły z perspektywy jej absolwentów.

Koleżankom i Kolegom życzymy serdecznych spotkań, miłych wrażeń i wspomnień, dobrej zabawy i radości z ponownej obecności w szkolnych murach „Sobieskiego”.

Redakcja

150 lat tradycji

Druga połowa XIX stulecia to okres szczególny w 770-letniej historii miasta. Poza rozwojem gospodarczym i następował również rozwój oławskiego szkolnictwa, zwłaszcza średniego.

Uwzględniając rosnące potrzeby mieszkańców Oławy i okolic, 4 kwietnia 1853 otwarto Wyższą Szkołę Mieszczańską (Höhere Bürgerschule) pod kierownictwem rektora Hansa Schwarzkopfa. Do 1873 mieściła się ona w historycznych murach pałacu Luizy, w którym obecnie funkcjonuje Urząd Miejski. Już w pierwszym roku szkolnym uczęszczało 112 uczniów, a w 1861 r. było 191. Z samej Oławy uczęszczały wtedy 132 osoby. Poza biblioteką liczącą 350 tomów, miała wydzielone gabinety specjalistyczne: chemiczny, fizyczny i geograficzny. Od 1867 było to progimnazjum, które doprowadzało absolwentów do tzw. „średniej dojrzałości”, czyli „małej matury”. Wyższy stopień wykształcenia mogli osiągać absolwenci w gimnazjach we Wrocławiu lub w Brzegu. W latach 1868-1872 progimnazjum kierował dr Gutmann. Staraniem władz miasta, w 1872 szkoła uzyskała status gimnazjum. Naukę kończącą się egzaminem dojrzałości podjęło 178 uczniów. Od 1872 kierował nim przez pięć lat Friedrich Kirchner.



29 września 1876 Miejskie Gimnazjum (das Städtische Gymnasium) na Schlossplatz – dziś jest to plac Zamkowy 10 – otrzymało nowy budynek, wzniesiony w 1873 dla szkoły miejskiej. (...) Pierwsi uczniowie oławskiego gimnazjum zdawali maturę 18 lutego 1874. W tym samym roku szkolnym gimnazjum w Oławie otrzymało od Pruskiego Kolegium Szkolnego następujące rozporządzenie:

- surowo zakazane jest odwiedzanie publicznych oberży, restauracji, cukierni oraz karczm, o ile uczniowie nie znajdują się w towarzystwie dorosłych krewnych lub nauczyciela,
- uczestnictwo w stowarzyszeniach jakiegokolwiek rodzaju jest uczniom zabronione,
- postępowanie sprzeczne z przepisami i naruszenie przepisów w każdym przypadku karane będzie wydaleniem ze szkoły,
- niniejsze przepisy mają zastosowanie także wśród abiturientów,
- w przypadku nieprzestrzegania powyższych przepisów, abiturienti muszą się liczyć z możliwością wydalenia ze szkoły i odebraniem świadectwa kwalifikacyjnego, które z reguły powinno być wydane dopiero osiem dni po wypuszczeniu na wolność (...).

W latach 1876-1880 kształciło się najwięcej gimnazjalistów. Źródła podają nawet, że w semestrze letnim 1876 uczęszczało 262 uczniów, a w semestrze zimowym 281, w tym 202 wyznania ewangelickiego, 50 katolickiego i 29 żydowskiego. Miejscowych było 160, a zamiejscowych 121. W semestrze letnim 1877 było już 289 uczniów. Świadectwo dojrzałości otrzymało 14 absolwentów. W roku szkolnym 1879/80 liczba uczniów wzrosła do 312, a w 1896/97 spadła do 152.

W latach 1881-1919 w oławskim gimnazjum pracował Georg Schulz – świetny historyk i badacz dejów Oławy. To spod jego pióra wyszła m.in. praca „Aus Ohlaus Vergangenheit” („Z przeszłości Oławy”). Ten pedagog, honorowy obywatel Oławy, zmarł 29 marca 1929 r.

W 1895 dyrektorem gimnazjum został Alfred Bähnisch. 4 listopada tego roku Rada Miejska Oławy sprzeciwiła się propozycji przekształcenia gimnazjum w szkołę przedgimnazjalną (Progimnazjum). Wielkie obciążenia budżetu miejskiego kosztami utrzymania gimnazjum sprawiły, że w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku magistrat oławski rozpoczął starania o upaństwowienie szkoły. W 1904 r. oławskie gimnazjum zostało przejęte przez państwo i otrzymało miano Gimnazjum Królewskiego (Königliches Gymnasium). Było to podyktowane w dużej mierze chęcią poprawy jej finansów oraz szerszego zainteresowania społeczeństwa nauką w tej szkole.

Po wybuchu I wojny światowej szeregi armii zasilili 44 uczniów i kilku nauczycieli. Do jej zakończenia w 1918 powołano w sumie 90 uczniów, z których 26 poległo. Do domu nie powróciło także 106 innych, którzy niegdyś uczęszczał do oławskiego gimnazjum. Wiadomo, że w 1914 dyrektorem gimnazjum był prof. Heyse. Po 1918 Państwowym Gimnazjum Ohlau kierował Paul Remus. To on zorganizował w 1922 jubileuszowe uroczystości 50-lecia istnienia gimnazjum. Od kwietnia 1928 dyrektorem szkoły został filolog Georg Hofmann. Do egzaminu dojrzałości w 1928 przystąpiło 24 gimnazjalistów. W styczniu odbyły się egzaminy pisemne z języka niemieckiego, łaciny, greki i matematyki, a w marcu egzaminy ustne przed komisją, której przewodniczył prof. Wilhelm Kothe z Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego we Wrocławiu. Maturę zdało 19 abiturientów i 5 abiturientek. Z tych maturzystów największą karierę zrobił Albert Schindler, który w niemieckiej Bundeswehrze uzyskał stopień „generalmajor” (generała dywizji). Na wniosek rodziców Georg Hofmann doprowadził do zmiany statusu szkoły. Od 2 kwietnia 1929 było to Państwowe Gimnazjum Realne (Staatliche Realgymnasium). Główny akcent w programie nauczania położono na matematykę, nauki przyrodnicze, języki nowożytne, rysunek i przygotowanie do zawodów praktycznych. Sam pomysł przekształcenia szkoły humanistycznej w szkołę realną wysunęła i zaaprobowwała Rada Miejska Oławy 26 stycznia 1912.

Do momentu przebudowy szkoły w latach 1933-1934, gmach gimnazjalny był pod względem architektonicznym okazłą budowlą w stylu neogotyckim. Wraz z rozwojem szkoły stawał się ciasny i nie spełniał zadań, które spełniać powinien. Pomimo około 10-letnich starań dyrekcji szkoły, władz miasta i powiatu, rozbudowę szkoły uniemożliwiał powojenny kryzys. Dopiero po rozebraniu sąsiedniego budynku siedziby gazety „Ohlauer

Zeitung" w 1932 rozpoczęto prace budowlane związane z rozbudową szkoły. Ostrożnie potraktowano rzadkie okazy drzew rosnących w pobliżu, m.in. miłorząb japoński. Wtedy też, jak opisuje Georg Lorenz, budynek otrzymał szerokie i nowoczesne okna, przestrzenne klasy i piękną, centralnie położoną klatkę schodową. Filary na korytarzach i portal przestronnej auli wyłożono ślaskimi marmurami. Bogata neogotycka fasada budynku uzyskała w wyniku przebudowy skromny, prosty front.

Uczeń pochodzący z Dzierżoniowa tak wspomina w roku 1937 rozkład gabinetów i swój pobyt w szkole: „Po zewnętrznych schodach i poprzez bramę wchodziło się na parter. Zaraz po lewej był sekretariat szkoły, a po prawej gabinet chemii wraz z zapleczem (magazynem). W tym samym gabinecie nauczano biologii, m.in. o chorobach dziedzicznych i „asocjalnych rodzicach” (o mieszanej albo niearyjskiej krwi). Idąc dalej szerokim korytarzem dochodziło się do sali rysunku, w której wyświetlano też filmy z 16-mm taśmy. Na pierwszym piętrze był gabinet muzyczny połączony z aulą składanymi drzwiami. W auli organizowano koncerty orkiestry i chóru szkolnego, wykłady i akademie. Powyżej gabinetu muzycznego znajdował się amfiteatralny gabinet fizyczny z liczną aparaturą. Na najwyższym piętrze mieścił się gabinet geograficzny z magazynem map. W półsuterynie „rezydował” pedel (woźny), pan Hackert. U jego żony można było zaopatrzyć się w tygodniowo płatne buteleczki z mlekiem, albo kakao do picia podczas przerw. Hackert słynął ze wstępu do zarządzeń dyrektora szkoły, odczytywanych w izbach lekcyjnych: „Ja i Pan Dyrektor...”. Na początku zimy powtarzano zarządzenie: „Wraz z nadchodzącą porą zimową zwraca się uwagę, że rzucanie śnieżkami na podwórku szkolnym jest zabronione (...).”

Przez szereg lat działały w szkole stowarzyszenia sportowe i koła zainteresowań. Warto wspomnieć, że z inicjatywy starszego nauczyciela Christopha Lampe w 1880 powstało przy gimnazjum Uczniowskie Stowarzyszenie Wioślarskie „Olavia” (Schüler-Ruder-Verein „Olavia”) kołębka niemieckiego wioślarstwa uczniowskiego. Powstało jako drugie w Niemczech. Już w 1881 gimnazjaliści wioślarze odbyli sensacyjny na ówczesne lata spływ Odrą z Oławy do Szczecina przez trzy prowincje: Śląsk, Brandenburgię i Pomorze. Powtórzyli ten wyczyn po trzech latach, w 1884. Przykład „Olavii” zadziwił i doprowadził do zorganizowania pierwszych niemieckich regat wioślarskich 12 czerwca 1885 we Frankfurcie nad Odrą. Czwórka z Oławy wygrała, pokonując trasę wyścigu głównego 2000 m w 7 minut 20 sekund, wyprzedzając łódź z klubu „Friton” Frankfurt nad Odrą o 20 długości łodzi. Co ciekawe, ster oławskiej łodzi o nazwie „Orion” dzierżył nie kto inny, jak sam Christoph Lampe. Po jego śmierci w 1887 „Olavię” ożywił po dwudziestu latach, w 1907, starszy nauczyciel Feliks Eckert. Ostatnie regaty z udziałem dwóch klubów oławskich – „Olavii” i powstałego w 1919 „Neptuna” – odbyły się we Wrocławiu w roku 1943. Podczas działań wojennych w 1945 budynek klubu „Olavia” został zniszczony wraz ze znajdującymi się tam łodziami. Poza „Olavią” w szkole działały też grupy strzeleckie chłopców i dziewcząt, współpracująca

z komitetem rodzicielskim szkolna grupa dla popierania niemieczyny za granicą (Schulgruppe des Vereins für das Deutschland im Ausland) oraz istniejące do 1934 „Koło literackie”. Szkolna grupa dla popierania niemieczyny była drugą po „Olavii” pod względem liczebności i popularności. Tylko w roku szkolnym 1927/1928 liczba jej członków wzrosła ze 106 do 150. Działała pod opieką i protektorem dyrekcji. Po kilku latach włączono ją do ogólnoniemieckiej organizacji Deutscher Winter-Hilfswerk (Niemieckie Dzieło Pomocy Zimowej). W latach 1924-1936 głównym kierunkiem jej działań była pomoc dla niemieckich mieszkańców Zagłębia Saary (wówczas pod protektorem Francji).

Zajęcia sportowe odbywały się w czerwonym ceglany budynek, nieopodal gmachu głównego szkoły. W czasie przerw miejscem spacerów był tzw. „Zwinger”, plac na tyłach szkoły otoczony murem. Tam też znajdowało się tylne wejście do budynku szkoły.

Dojeżdżających uczniów z powiatu oławskiego lokowano od 1934 w internacie znajdującym się przy Oderstrasse (dzisiejszej ul. B. Chrbrego) lub w kwaterach prywatnych, na tzw. „stancjach”. Wielu gimnazjalistów otrzymywało stypendia od prywatnych ofiarodawców. Stypendia pochodziły też z procentów uzyskany z kwoty 1000 marek, jakie miała na swoim koncie działająca od 1880 Fundacja Halke (Stifung Halke). Wśród darczyńców był również Wollner z Berlina, który celem upamiętnienia nieżyjącego syna ofiarował na stypendia 300 marek. Oprócz tego istniały jeszcze dwa inne stypendia. Jedno wypłacano ubogiemu uczniowi, poczynawszy od 1885. Drugie zaś, pochodzące ze składek nauczycieli i uczniów gimnazjum, przyznawały władze oświatowe tym, którzy pragnęli podjąć studia.

Wśród zasłużonych absolwentów byli między innymi:

v Bernhard Lichtenberg (1875-1943), syn oławskiego kupca, absolwent z 1895, kapłan i proboszcz katedry w Berlinie, beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II 23 czerwca 1996 r.

v Fryderyk Strecker (1879-1959), prof. anatomii na uniwersytecie w Rostocku.

v Heinz Günther (1921-1988), absolwent Realgymnasium i autor prac: „Kreis und Stadt Ohlau in Schlesien von den Anfängen bis zum Jahre 1521” i „Kreis und Stadt Ohlau in Schlesien 1521-1740”.

W 1937 lub 1938 r. nadano gimnazjum imię generała kawalerii Friedricha Wilhelma von Seydlitz, na pamiątkę jego pobytu w Oławie w latach 1763-1773. Na parterze powieszono olejny obraz, przedstawiający gen. Seydlitz na koniu. Poza tą szkołą, w obrębie placu Zamkowego, funkcjonowały też przez pewien czas Szkoła Żeglarska Śródlądowego (Schifferschule) oraz Szkoła Ludowa (Volksschule).

W 1944, w wyniku niepomyślnych dla Niemiec wydarzeń na frontach II wojny światowej, władze hitlerowskie zmobilizowały do walki młodzież gimnazjalną. W opustoszałym budynku Seydlitz-Oberschule gościnnie ulokowano uczennice średniej szkoły dla dziewcząt, kontynuującą tradycję Dorothe-enschule (obecnie SP nr I im. B. Chrobrego). Ostatnią lekcję w tej szkole przeprowadziła Lucie Schmidt 20 stycznia 1945 r. Pozamykała gabinety i budynek szkoły, po czym wyjechała z kluczami w głąb Niemiec.

Od 4 września 1945 r. rozpoczęła się polska historia najstarszej oławskiej „Alma Mater”.

Tekst: Zbigniew Jakubowicz
Absolwent LO dla Pracujących, 1989 r.

Artykuł napisany w 2005 roku
z okazji Jubileuszu 60-lecia Szkoły



Wybór nie tylko pokoleniowy

„Dla mnie wybór był oczywisty – mówi Zuzanna, która w tym roku rozpoczęła naukę w LO Nr I w Oławie – bo tu chodził mój brat, moi rodzice i dziadkowie. Od podstawówki wiedziałam, że tu będę kontynuować naukę.”

Czy to oznacza, że dla absolwentów szkół podstawowych, którzy stoją przed wyborem kolejnej szkoły, głównym motywem jest fakt, że ktoś z rodziny uczęszczał do tego liceum? Po rozmowach z moimi uczniami mogę powiedzieć, że raczej sami świadomie podejmowali decyzję o wyborze szkoły po podstawówce, niekoniecznie kierując się rodzinną tradycją. Ale bardzo chętnie i z dumą opowiadają o tym, że ich krewni kończyli właśnie tę szkołę. I – co chyba jest oczywiste – gdy już tu są, szukają ich na wiszących na ścianach tableaux.

Przykładem takiej uczennicy może być **Julia Szewczuk** z klasy 3E:

– Moje rodzinne związki z oławskim liceum sięgają samych jego początków. Mój prapradziadek, Bolesław Piechowicz, był inspektorem szkolnym, a także uczył w ogólniaku języka polskiego (i chyba pedagogiki). Nikt nie pamięta dokładnych dat jego zatrudnienia, ale najprawdopodobniej od 1945 roku. Jego żona, czyli moja praprababcia, Janina Piechowicz, uczyła tu w latach 1945–1958 geografii i rysunku. Ich dwie córki – moja prababcia Danuta Piechowicz i jej siostra Romualda – są absolwentkami LO z 1951 roku. Do naszego liceum uczęszczało także troje z pięciorga dzieci moich dziadków: Marcin Wełyczko (absolwent z 2000 roku) i jego żona Joanna (również absolwentka z 2000 roku), Piotr Wełyczko (absolwent z 2002 roku) oraz jego żona Urszula (absolwentka z 2004 roku), a także Katarzyna Wełyczko (absolwentka z 2006 roku). Moja mama nie chodziła do naszego liceum, podobnie jak jej trzeci brat, ale jego żona Dorota już tak (absolwentka z 2012 roku). Mój tata również nie uczęszczał do tej szkoły, ale za to mój kuzyn ze strony ojca – Szymon Szewczuk – tak (absolwent z 2024 roku). Obecnie, oprócz mnie, w liceum uczą się także moi kuzyni: Aleksander Szewczuk i Mateusz Szewczuk.

Jak sama dodaje, wybór tej szkoły był dla niej czymś naturalnym. Zastanawiała się jedynie nad profilem. Wybrała menadżerski, z rozszerzoną matematyką, geografą i WOS-em. Jest z tego wyboru bardzo zadowolona, co podkreśla w rozmowach ze swoimi rówieśnikami:

– Zawsze mówię im, że warto przyjść do tej szkoły. Dużo im opowiadałam o tym, co się tutaj dzieje – a dzieje się naprawdę dużo, co na pewno jest jej wielką zaletą. Oczywiście, czasem zdarzają się słabsze dni, ale ogólnie jestem bardzo zadowolona i nie żałuję swojej decyzji sprzed trzech lat.

Kolejne moje rozmówczynie to **Judyta Pawlaczek** i **Amelia Tokaruk** – obie z klasy 1B.

– Co zdecydowało, że po ukończeniu szkoły podstawowej wybrałaś właśnie to liceum?

Judyta: – Szkołę tę polecało mi wiele osób z mojej rodziny. Wybrałam profil medyczny, ponieważ w przyszłości chciałabym studiować psychologię. Mam nadzieję, że przedmioty realizowane w trybie rozszerzonym – biologia, chemia i język angielski – pozwolą mi rozwinąć moje zainteresowania.

– Wspominałaś o swojej rodzinie... Kto więc wcześniej chodził do tej szkoły?

Judyta: – Moja siostra, moi chrzestni i kuzyni.

– A ciebie, Amelio, co skłoniło do wyboru tej szkoły?

Amelia: – Właściwie od początku myślałam o tym, aby kontynuować edukację właśnie tutaj. Wiedziałam, że liceum ma bardzo dobrą opinię w środowisku i cieszy się wysoką renomą. Z mojej rodziny nikt nie kończył tej szkoły, ale wielu znajomych ją polecało. Jedną z osób, które ją ukończyły, była moja korepetytorka – bardzo mnie zachęcała, by pójść właśnie tutaj. Wspominała, że są tu fajni nauczyciele i panuje miła atmosfera.

– Jesteś w klasie o profilu medycznym. Co zatem zamierzasz studiować po liceum?

Amelia: – Myślę o weterynarii.

Judyta i Amelia już teraz mają bardzo konkretne plany związane ze swoją edukacją, wykraczające poza czteroletnią obecność w liceum. I nie są w tym wyjątkiem. Wielu naszych uczniów, wybierając tę szkołę i oferowany profil edukacyjny, ma mniej lub bardziej sprecyzowane plany zawodowe. I wierzy, że liceum spełni ich oczekiwania.

Jeszcze inaczej wybór tej szkoły uzasadniają kolejni pytani przeze mnie pierwszoklasiści:

– Jestem z Oławy, mam kolegów w starszych klasach, którzy tu już chodzą, więc uznałem, że ja też chcę – mówi **Kuba**. **Zosia** dodaje: – Mieszkam w wiosce pod Oławą, więc wyprawa do Wrocławia byłaby bardzo skomplikowana. A tak, dłużej śpię i bez problemu dojeżdżam na 8:00 do szkoły.

Dla wielu nowo przyjętych uczniów liceum nie bez znaczenia był fakt, że szkoła może się pochwalić bardzo wysokim wskaźnikiem zdawalności matury – prawie stuprocentowym. Od wielu lat w rankingu „Perspektyw” zajmujemy wysokie miejsca wśród liceów w Polsce, co daje nam Srebrną Tarczę.

Ważnym kryterium wyboru są też oferowane przez liceum profile klas. Od lat dużym zainteresowaniem cieszy się klasa poli-

techniczna z rozszerzoną matematyką, fizyką i informatyką. W tym roku również uczniowie klasy humanistycznej podkreślali, że wybrali ją ze względu na realizowaną tu innowację edukacji społeczno-prawnej.

Piotr Wróbel

Fot. Piotr Wróbel



od lewej Judyta Pawlaczek i Amelia Tokaruk



Julia Szewczuk

GALERIA WSPOMNIENI

Początek

W roku 2025 oławskie Liceum Ogólnokształcące nr 1 im. Jana III Sobieskiego obchodzi jubileusz 80-lecia – liczony od 1945 roku. Ale właściwie historia szkoły średniej w Oławie zaczęła się 172 lata temu.

W jubileuszowej publikacji wydanej w 1995 roku w rocznicę 50-lecia naszej szkoły zamieszczono jej rys historyczny autorstwa absolwenta, a później nauczyciela historii Antoniego Markiewicza (matura 1967). Czytamy tam m. in.:

„Rodowód oławskiej szkoły średniej sięga połowy XIX wieku, okresu największego rozwoju miasta. Już w roku 1853 została założona w Oławie (Ohlau) miejska szkoła średnia, którą w 1867 przekształcono w progimnazjum. W 1872, staraniem władz miasta średnia szkoła uzyskała status gimnazjum. Siedzibą tej szkoły był pałac Luizy, czyli zachowane skrzydło zamku oławskiego, dzisiejszy gmach Urzędu Miasta. W 1873 roku przeniesiono szkołę w dzisiejsze miejsce (Plac Zamkowy 10). (...)

W 1904 nastąpiło upaństwowienie gimnazjum, a w 1925, na życzenie władz Oławy, przekształcono gimnazjum w realgimnazjum, które stało się najwyższą szkolną placówką w powiecie oławskim. (...) Niemieckie realgimnazjum przebrało edukację 19-20 stycznia 1945, kiedy to nacierająca na Odrę ofensywa wojsk radzieckich zbliżyła się do miasta i władze niemieckie podjęły decyzję o ewakuacji Oławy. (...) Nauczycielka (...) Lucie Schmidt przeprowadziła ostatnią lekcję w realgimnazjum. 20 stycznia 1945 roku zamknęła opustoszały budynek i z kluczami wyjechała w głąb Niemiec.

Od 4 września 1945 zaczyna się polska historia oławskiego gimnazjum(...).”

Zawirowania historyczne sprawiły, że złoty jubileusz w 1995 roku to były drugie obchody pięćdziesięciolecia w dziejach szkoły przy pl. Zamkowym 10 w Oławie, niegdyś przy Schlossplatz w Ohlau. Na stronie internetowej LO w opracowaniu pt. „150 lat tradycji” autorstwa Zbigniewa Jakubowicza czytamy m. in. „(...) Po 1918 Państwowym Gimnazjum Ohlau kierował Paul Remus. To on zorganizował w 1922 jubileuszowe uroczystości 50-lecia istnienia gimnazjum.”

W 1947 roku do pierwszego egzaminu maturalnego przystąpiło siedmiu abiturientów. Przez kolejne lata – do 2025 roku (z wyjątkiem 1970 r., kiedy nie było matury w wyniku re-

formy oświatowej) egzamin dojrzałości zdało tu 9 324 absolwentów, w tym 6 225 dziewczyn i 3 099 chłopców. Wyszli w świat, podejmowali dalszą naukę, zakładali rodziny, robili kariery zawodowe – ale pamięć lat szkolnych pozostała, szkolne przyjaźnie przetrwały. To poczucie więzi ze szkołą, nauczycielami, koleżankami i kolegami stało się inspiracją dla inicjatorów pierwszego i kolejnych zjazdów absolwentów. Edward Bykowski (matura 1951) przy okazji V Zjazdu Absolwentów w 1985 roku, na łamach „Głosu Jelcza”, napisał: „(...) Tu, z tego budynku, wyszli ze świadectwem dojrzałości w ręce. Stąd wzięły początek ich życiowe drogi. Zjawili się teraz z różnym bagażem przeżyć, sukcesów i porażek, wzlotów i upadków, radości i smutków. Spełnionych i niespełnionych nadziei. Wrócili tu znów, na święto swojej szkoły, na jej jubileusz 40-lecia.”

W poprzednich Gazetach Zjazdowych obok wielu wspomnień z lat szkolnych mogliśmy poznać losy niektórych absolwentów liceum, a także sylwetki naszych nauczycieli, opisane z serdeczną pamięcią przez byłych uczniów; przy okazji X Zjazdu opisaliśmy szkołę – jak się zmieniała przez lata, a także czym żyli jej uczniowie na przestrzeni 70 lat.

Tym razem – przy okazji 80-lecia szkoły i XI Zjazdu Absolwentów przypominamy historię naszych spotkań koleżeńskich – od I Zjazdu w 1955 roku do X Zjazdu w 2015 roku.

I jeszcze jedno uzupełnienie - na początku, przy mniejszej liczbie absolwentów cała impreza odbywała się w szkolnej auli, gdzie tańczono, i w sąsiadującej z nią sali muzycznej (dziś gabinet historyczny), gdzie ustawiano stoły z jadłem i napitkami. Po latach, w miarę wzrostu liczby absolwentów, dla uczestników przygotowywano stoły w klasach, na wszystkich kondygnacjach. Aula tradycyjnie była miejscem do tańca. Aż nadszedł rok 2025 i XI Zjazd Absolwentów. Już w trakcie wstępnych rozmów z dyrekcją szkoły przekazano nam, że inspekcja budowlana, ze względu na kondycję stropów, zakazała organizowania w auli tańców. Otrzymaliśmy natomiast zgodę na ustawienie tam stołów dla uczestników balu. Dzięki temu wszyscy, z różnych roczników maturalnych, będziemy ulokowani w jednej wspólnej sali, co – mamy nadzieję – doda atrakcyjności spotkaniu. A na tańce zaprosimy na parter.

Grażyna Notz

Przedłużyć poczucie więzi

I Zjazd Absolwentów

Zaczął się w 1955 roku, w łączności z obchodami dziesięciolecia szkoły. Znalazła się grupa zapaleńców, których ciągnęło do starych szkolnych murów. „Pięć lat, spędzonych w gimnazjum i liceum, spowodowały tak duże życie, że ciągle chodziła mi po głowie myśl, jakby to poczucie więzi przedłużyć” – pisał Stefan Gontarz, absolwent z 1950 roku, w broszurce „Lekcja polskiego” wydanej własnym sumptem w 2000 roku jako uzupełnienie do wydawnictwa z 1995 r. pod tytułem „50 lat Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Oławie” (wyd. Agencja Wydawnicza „Awia”). Kontakt ze szkołą utrzymywał, odwiedzał w tamtym czasie swoją byłą wychowawczynię Marię Polańską – Krasuską, poznał też nowego dyrektora Józefa Palidera, który kierował szkołą od 15 lutego 1955.

„Nadarzyła się okazja. Dziesięciolecie powrotu Dolnego Śląska do Macierzy. Powziąłem zamiar zorganizowania z tej okazji spotkania absolwentów. Przedstawiłem propozycję dyr. Paliderowi i prof. Polańskiej – Krasuskiej. Została zaakceptowana. Doprowadziłem do spotkania z absolwentami wyrażającymi gotowość do współpracy. Powołałem komitet organizacyjny.”

Przy organizacji I zjazdu ukształtował się trzon komitetu organizacyjnego, którego przewodniczącym został Stefan Gontarz, jego zastępcą – Danuta Bednarska (matura 1948), sekretarzką podjęła się Genowefa Grzeszczuk (matura 1954), a nadzór nad zjazdową kasą pełniła Ewa Bednarz (matura 1951). Jak pisze Stefan Gontarz, był to stały skład komitetów organizacyjnych, działający również przy realizacji II i III zjazdu, a także, już pod innym przewodnictwem, w kolejnych. Oczywiście oprócz tej czwórki w przygotowaniach uczestniczyli też inni absolwenci. Krystyna Tyczyńska (z d. Migocka), absolwentka z 1952 roku, od I zjazdu aż do dziś uczestnicząca w organizacji zjazdów, służąca radą i doświadczeniem, przywołuje ich nazwiska: Czesława Palewicz (1948), Teresa Perska z d. Dancewicz (1949), Jadwiga Gachowska z d. Jabczyńska (1949), Regina Werle (1950), Jan Standio, Danuta Stępień z d. Wawrzyniak, Edward Bykowski (maturzyści z 1951), Czesława Lipińska z d. Jaworska (1953), Zbigniew Górski (1954). Być może byli też inni, ale upływ tylu lat pamięci nie pomaga...

Zjazd odbył się 4 i 5 września 1955 roku. Krystyna Tyczyńska wspomina: „Jego inicjator Stefan Gontarz skrzyknął wielu chętnych, pomimo że dużo osób po maturze wyjechało z Oławy.” Absolwenci spotkali się na części oficjalnej w szkolnej auli. „Zagajenie powierzono Tadeuszowi Myślikowi (1947) – opowiada Czesława Palewicz (1948) – a gościem specjalnym była Anna Gorazdówna (1951), parająca się pisarstwem, która zaprezentowała swoje wspomnienia ze szkolnych lat”.

Po części oficjalnej uczestnicy zjazdu poszli na cmentarz „odwiedzić groby naszych szacownych profesorów, koleżanek i kolegów” – wspomina Krystyna Tyczyńska. „Zjazd był trochę smutny” – mówi Czesława Palewicz – „bo dowiedzieliśmy się, że zmarli bardzo dla nas ważni profesorowie - Mikołaj Ciołek (pierwszy dyrektor) oraz Karolina Andruchów, przeżyliśmy też mocno śmierć naszego kolegi Władysława Niemca, który zaraz po maturze (1948) popełnił samobójstwo - zastrzelił się. Do szkoły przyszedł, jak to się mówiło, »z lasu«, miał postawę i ruchy wojskowego, był też wszechstronnie uzdolniony.” Czesława Palewicz zwraca tu uwagę na szczególną sytuację uczniów pierwszych powojennych lat w szkole – „Byliśmy przedwcześnie dojrzały, przy czym najmłodsi mieli 14 lat, a najstarszy 27. Część z nas wyodrębniono i dopuszczono do matury w 1947 roku.”

Odwiedzanie mogił zmarłych profesorów i kolegów stało się później tradycją każdego kolejnego zjazdu.

„A wieczorem był bal, na który wstęp dawało okazanie „Karty uczestnictwa” – wspomina Krystyna Tyczyńska. Przedtem jednak trzeba było się trochę napracować. „W dniu zjazdu przygotowywaliśmy sałatkę jarzynową w kuchni internatu – opowiada Krystyna – ktoś z obecnych stwierdził, że przydałoby się jej więcej. Poratował nas prof. Stefan Stępień, opiekun młodzieży w internacie, który przyniósł nam jarzyny z internatowego ogrodu.”

Czesława Palewicz zapamiętała, że bal odbywał się w auli, stoły rozstawiono również w sali muzycznej. Na korytarzu ustawiono stoły pomocnicze, na których umieszczono przygotowane dania – m. in. sałatkę, jakieś wędliny, ciasta chyba własnego wypieku, a także naczynia, w tym zbierane szklanki-musztardówki, o których z pewnym zażenowaniem opowiada Krystyna. „Muzyka była z patefonu – wspomina Czesława – ktoś chyba też grał na harmonii.”



„Następnego dnia, w niedzielę – opowiada Krystyna – gwaro było przed szkołą, bo wiele osób przyszło spotkać się z koleżnictwem i posiedzieć w szkolnych ławkach”.

Zjazdowicze, którzy na I Zjeździe Absolwentów stawili się w liczbie 274 osób, pozostawili w szkole swój trwały ślad – tablicę pamiątkową, na której pod wizerunkiem orła wyryto napis:

X-LECIE
POLSKIEGO GIMNAZJUM
I LICEUM W OŁAWIE
1945 4 WRZESIEŃ 1955
W 10-TĄ ROCZNICĘ
POWROTU DO MACIERZY
ABSOLW. I PRAC. ZAKŁADU

Tablica wcześniej widniała na zewnętrznej ścianie budynku LO, a teraz znajduje się w przedsionku, na lewo od wejścia do szkoły.

Na koniec podsumowanie Krystyny Tyczyńskiej: „Mówi się o magii zjazdów, nie tylko tych »okrągłych« szkolnych, ale też klasowych. Ludzie chcą się spotykać, rozmawiać, wspominać dawne szkolne lata i dlatego przyjeżdżają z różnych stron Polski i świata. Tutaj stale coś się dzieje, szkoła żyła i dlatego wspomnienia są takie drogie”.

Władca dość feudalny, ale na tyle pozytywny, że możecie nadać!

II Zjazd Absolwentów



Lata mijały, zbliżało się dwudziestolecie oławskiego Liceum Ogólnokształcącego. Przewodniczący komitetu organizacyjnego I Zjazdu Absolwentów Stefan Gontarz zapisał w we wspomnieniowej broszurce „Lekcja polskiego”: – *Interesując się po trosze historią Oławy, starałem się zdobyć wiedzę o powiązaniu Ziemi Oławskiej z rodem Sobieskich.*

Stefan Gontarz załącza krótką opowieść o losach Jakuba Sobieskiego z jego oławskich czasów, której inspiracją mogły być „Kartki z dziejów Oławy” – maszynopis autorstwa Józefa Palidera.

To zainteresowanie zaowocowało pod koniec 1964 roku propozycją nadania szkole imienia króla Jana III Sobieskiego, zaakceptowaną przez dyrektora Palidera i polonistkę Marię Polańską-Krasuską. – *Przystępuję do realizacji. W obawie, aby nie była storpedowana – pisze Gontarz – i żeby wyeliminować jakiegokolwiek zagrożenie, postanowiłem działać metodą faktów dokonanych. Powołuję komitet organizacyjny II zjazdu. Organizuję pomoc zakładu opiekuńczego, którym jest ZNTK. Kupuję materiały na tablice okolicznościowe.*

Jadę do Opoli do liternika, ustalam treść. Wykonuję tablicę, drukuję zaproszenia.

Ale sam pomysł nie wystarczył, potrzebna była zgoda ministerstwa, jako że szkoła jest państwowa. Potem okazało się, że niezbędna jest też opinia partii (PZPR). – *Wysyłam odpowiednią osobę do komitetu powiatowego w Oławie – pisze Stefan Gontarz – Otrzymuję odpowiedź, że nie są władni, że musimy się z tą sprawą zwrócić do wojewódzkich władz. Szukam dojścia. Dowiaduję się, że jednym z kierowników władz administracyjnych jest mąż naszej koleżanki z pierwszych lat szkolnych. Kontaktujemy się i prosimy o pomoc i dotarcie do osoby, która będzie decydowała. Zwyciężają argumenty – wykonane tablice i wydrukowane zaproszenia. Narada bez naszego udziału. Otrzymujemy odpowiedź: „wprawdzie władca dość feudalny, ale na tyle pozytywny, że możecie nadać”. Jesteśmy szczęśliwi. Uzyskujemy wymagane orzeczenie.*

Formalną zgodę Kurator Okręgu Szkolnego Wrocławskiego wydał 21 sierpnia 1965 roku nadając szkole nazwę „Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Oławie”. Jak pisze dalej Gontarz – Wystarczyło nam czasu, aby w ostatnią noc przed zjazdem wmurować tablice. II zjazd mógł się odbyć.

Tablicy umieszczonej w holu szkoły towarzyszy dziś popiersie króla – patrona, a napis głosi:

IMIĘ JANA III SOBIESKIEGO
NADANO TEJ SZKOLE
Z OKAZJI XX LECIA
JEJ ISTNIENIA
I ZJAZDU ABSOLWENTÓW
4-5 WRZEŚNIA 1965



PROGRAM UROCZYSTOŚCI	
Sobota 4 września 1965 r.	
godz. 11.30	– Otwarcie uroczystości i śpiewy
12.00	– Uroczyste nadanie imienia szkoły
12.30	– Okolicznościowa przemowa
15.00	– Sprawozdanie Sekretariatu Technicznego Zjazdu
15.30	– Udzielenie absolutorium Komitetowi Organizacyjnemu
16.00	– Odczytanie tablicy pamiątkowej
16.30	– Złożenie wieńca na cmentarzu
20.00	– BANKIET I BAL ABSOLWENTÓW
Niedziela 5 września 1965 r.	
godz. 11.30	– Spotkanie tradycjonalne
16.00	– PROGRAM ROZRYWOWY

Sprawa nadania szkole imienia miała swój ciąg dalszy. – Na drugi dzień po zjeździe – pisze Gontarz - odbyła się egzekutywa komitetu powiatowego partii. Temat „jak doszło do tego, że o tak ważnej sprawie decydował Gontarz. Kto dopuścił, że szkole zostało nadane imię Króla Jana III Sobieskiego, a nie królewicza Jakuba Sobieskiego”

Ale to nadal nie koniec. Na oficjalnych dokumentach, np. świadectwach szkolnych, liceum umieszczało pieczętkę zawierającą imię patrona. Natomiast nie pojawia się ono na kolejnych tableaux w latach 1966 – 1969. W 1970 roku w wyniku reformy oświatowej nie było matury, rocznik 1971 nie miał tableau, po raz pierwszy imię patrona pojawia się dopiero w 1972 roku.



Oficjalna uroczystość jubileuszu dwudziestolecia szkoły i II zjazdu absolwentów odbyła się w szkolnej auli. Na zachowanych zdjęciach widać efektowną dekorację centralnej ściany, na tle której ustawiono stół prezydyalny. Niemal od podłogi aż do sufitu na kratownicy upięto mnóstwo wielkich kwiatów, sądząc po kształtach były to stylizowane polne maki, chabry, być może też kankale – barwy czerwieni, błękitu, fioletu zapamiętała Krystyna Tyczyńska. – To wyglądało bardzo pięknie! – wspomina. Chyba nigdy potem szkolne jubileusze i zjazdy absolwentów nie miały tak malowniczej oprawy. Nie udało się niestety ustalić autora tej instalacji.

Wracając do programu zjazdu – po uroczystym nadaniu imienia szkole wygłoszono okolicznościowe przemówienia, przedstawiono sprawozdanie Sekretariatu Technicznego zjazdu, udzielono absolutorium Komitetowi Organizacyjnemu, wreszcie odsłonięto wspomnianą tablicę pamiątkową. W programie przewidziano także złożenie wieńca na cmentarzu.

W zjeździe wzięło udział 378 absolwentów. Wieczorem rozpoczął się bal - tym razem jego uczestnicy nie musieli już własnoręcznie przygotowywać sałatek, ani wypieków, bo „oprawę kulinarną” zapewniła wynajęta restauracja.

Ustalono też (na wniosek przewodniczącego Gontarza), że kolejny zjazd odbędzie się za pięć lat, w roku 1970 - roku dwudziestopięciolecia szkoły.

Zjazd przyjął uchwałę i rezolucję III Zjazd Absolwentów

Od ostatniego spotkania absolwentów oławskiego liceum upłynęło pięć lat. W dniach 5 i 6 września 1970 szkoła obchodziła swoje dwudziestopięciolecie połączone z III Zjazdem Absolwentów. Dyrektorem jest Bolesław Lignarski – również absolwent, z 1952 roku. Organizatorem zjazdu nadal jest komitet pod przewodnictwem Stefana Gontarza, oprócz stałego składu współpracują też inni absolwenci – m. in. Krystyna Tyczyńska, Jan Standio, Edward Bykowski i wielu innych. Jednym z postanowień tego grona przed pięciu laty było ufundowanie szkole sztandaru. Jego wykonanie powierzono pracowni artystycznej siostr zakonnych w Św. Katarzynie. - Ustaliłem wzór i kolorystykę. – wspomina w „Lekcji polskiego” Gontarz - Pilnowałem wykonania.

Wręczenie sztandaru było najważniejszym punktem szkolnego święta. W programie uroczystości przewidziano także „sprawozdanie sekretariatu technicznego zjazdu” oraz „udzielenie komitetowi organizacyjnemu absolutorium” i „podjęcie uchwał zjazdu”. Ze strzępów wspomnień i właściwie jednej zachowanej



fotografii udało się ustalić, że uroczystości rozpoczęły się w sali gimnastycznej. O srebrnym jubileuszu w artykule pt. „Z łezką o >starej budzie<” w ówczesnej wrocławskiej „Gazecie Robotniczej” napisano: – Inscenizacja w wykonaniu młodzieży poprzedziła uroczystość przekazania szkole sztandaru, ufundowanego przez absolwentów.



Sztandar dyrektorowi Lignarskiemu wręczył I sekretarz KP PZPR Stanisław Raczkowski, który również powitał uczestników zjazdu oraz wygłosił sążniste przemówienie, w którym – jak pisała Gazeta - wskazał na dorobek ziemi oławskiej w ćwierćwieczu, podkreślając istotny wkład liceum i jego dotychczasowych absolwentów w rozwój życia społecznego regionu oraz kraju. Następnie – czytamy dalej w Robotniczej – młodzież licealna udała się z wieńcem pod pomnik generała K. Świerczewskiego, zaś uczestnicy zjazdu kontynuowali w auli obrady.

Głos zabierali kolejni mówcy, referat wygłosił dyrektor szkoły, a także absolwenci – m. in. Tadeusz Myślik (matura 1947), wówczas poseł ziemi krakowskiej oraz publicystka Anna Gorazd (matura 1951), a jako przedstawicielka nauczycieli – Maria Krasuska, ucząca w szkole od jej pierwszych dni. – Zjazd przyjął rezolucję i uchwałę – relacjonuje Gazeta - po czym jego uczestnicy przeszli na cmentarz, gdzie złożyli wieńce na grobach żołnierzy Armii Radzieckiej oraz pierwszego dyrektora Liceum Mikołaja Ciołka i innych wychowawców.

Nie dowiemy się z gazetowej notki, czego dotyczyła rezolucja, a tym bardziej uchwała. Wiadomo natomiast, że na wieczornym balu tancerzom przygrywał do rana zespół z wrocławskiego Klubu Lekarza. W niedzielę – czytamy w Gazecie – w godzinach południowych odbywały się spotkania środowiskowe 13 roczników absolwentów, a wieczorem znowu wszyscy spotkali się razem, by powiedzieć sobie – do zobaczenia na następnym zjeździe.

Na zebraniu Komitetu Organizacyjnego – wspomina Gontarz – ustalamy, że przydałoby się jeszcze odpowiednie wydawnictwo. Księgę pamiątkową szkoły wydamy za pięć lat, z okazji czwartego zjazdu. Pozostałe po zjeździe pieniądze, dość pokaźną kwotę, z przeznaczeniem na wydawnictwo przekazujemy na konto szkoły.

W III Zjeździe uczestniczyło 409 absolwentów - niemal co trzecia spośród 1371 osób, które zdały maturę w latach 1947-1970.

Gest Kozakiewicza

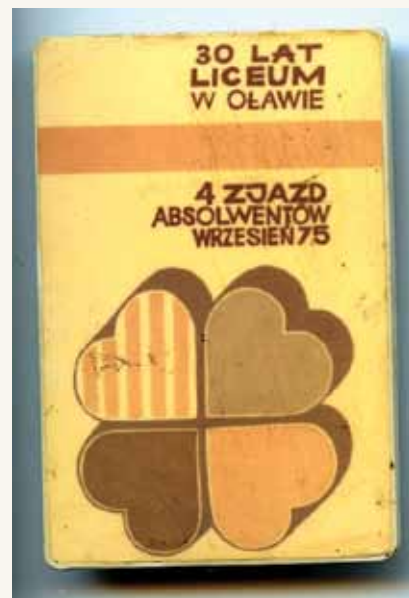
IV Zjazd Absolwentów

Jest rok 1975, oławskie Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego obchodzi swoje trzydziestolecie, dyrektorem jest wówczas Tadeusz Rosół. Zgodnie ze zobowiązaniem sprzed pięciu lat podjęto próbę przygotowania pamiątkowej publikacji. – *Przygotowałem wykazy wszystkich absolwentów i grona profesorskiego.* – wspomina w broszurce „Lekcja polskiego” Stefan Gontarz – *Dyrektor napisał wstęp. Jednak natrafiłem na różne inne trudności. Pieniądże przeznaczone na cele wydawnictwa rozplynęły się. Nie mieszkam już w Oławie. Na wszystkie zebrania organizacyjne dojeżdżałem. Tym razem nie klei się. Organizacja zjazdu zmieniła formę. Termin zostaje przesunięty na koniec września. Uroczystość zjazdu połączono z aktualnie uczącą się młodzieżą. Komitet powiatowy partii włącza na współprowadniczącego jednego ze swoich sekretarzy. Zjazd się odbył, ale wydawnictwo nie doszło do skutku, nie zostało zrealizowane.*

Takie zabarwione goryczą wspomnienie pozostało w pamięci Stefana Gontarza, przewodniczącego komitetu organizacyjnego IV Zjazdu Absolwentów.

Trzy lata wcześniej, w sąsiedztwie mostu na Oławce, wybudowano w tzw. czynie społecznym Miasteczko Nauki Ruchu Drogowego oddane do użytku 22 lipca 1972 roku. Rok później – również 22 lipca 1973 oddano do użytku, wybudowany także w „czynie społecznym”, amfiteatr i w nim właśnie odbywała się oficjalna uroczystość trzydziestolecia szkoły i IV Zjazdu Absolwentów.

Jak odnotowano w szkolnej kronice, tego dnia była piękna, ciepła, słoneczna i bezwietrzna pogoda. Uczniowie liceum, ubrani jak na szkolne uroczystości (dziewczyny - biała bluzka, ciemna spódnica, chłopcy – garnitur i biała koszula z krawatem), witali w szkole uczestników zjazdu. Przy rejestracji każdy otrzymał pamiątkowy znaczek, po czym wszyscy - absolwenci, uczniowie, grono profesorskie i zaproszeni goście w luźnej kolumnie przeszli do amfiteatru. Za stołem prezydyjnym zasiedli ówczesni partyjni i miejscy oficjele oraz kilkoro nauczycieli i przedstawiciele najstarszych





i najmłodszych absolwentów. Na zachowanym zdjęciu widać w tle trzy pocztę sztandarowe – w środku sztandar Liceum, po bokach sztandar harcerski i prawdopodobnie sztandar ZMS-u. W szkolnej kronice zapisano, że uroczystość prowadził zastępca naczelnika miasta. Z programu wynika, że z zaplanowanych trzech godzin niemal dwie (bez kwadransa) zajęły okolicznościowe przemówienia wygłoszone kolejno przez dyrektora szkoły, sekretarza komitetu miejskiego PZPR, a także przedstawicieli pierwszych oraz najmłodszych absolwentów LO.

Liceum zostało odznaczone m. in. medalem „Zasłużony dla Dolnego Śląska”, grupa nauczycieli została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Program uroczystości przewidywał także ślubowanie młodzieży.

W kronice szkoły zanotowano, że na część artystyczną złożył się montaż słowno-muzyczny oraz występ zespołu wokально-tanecznego Ziemi Oławskiej. Niestety nie udało się przywołać szczegółów tych występów, bo – jak wspomina jedna z uczestniczek – zjazdowicze na amfiteatralnej widowni byli tak bardzo zajęci rozmowami i wspomnieniami we własnym gronie, że nie zwracali za bardzo uwagi na to, co odbywało się na odległej scenie.

Część oficjalna zakończyła się złożeniem wieńców na cmentarzu. Wieczorem absolwenci spotkali się w szkole na tradycyjnym, huczonym balu. W zjeździe wzięło udział 490 uczestników.

PS 1.

Stefan Gontarz uznał, że winien jest wyjaśnienie, dlaczego nie wydano publikacji. W „Lekcji polskiego” opisał konfliktową sytuację, w jakiej się znalazł jako pracownik urzędu opiniującego m. in. decyzje lokalizacyjne obiektów budowlanych. - W tym czasie wpłynęła sprawa lokalizacji pewnego obiektu dla jednej z prominentnych osób (...) Przepisy nie pozwoliły na jej uzgodnienie, więc zaopiniowałem negatywnie. Skutek – musiałem odejść z pracy. W tej sprawie interweniował mój dyrektor, który przyjechał z Wrocławia. Prominenci czołobitnie go wysłuchali. Opuszczając z dyrektorem to spotkanie, zupełnie przypadkowo obejrzałem się za siebie i zobaczyłem (już dziś wiem, jak go nazwać) (...) „gest Kozakiewicza” skierowany w naszą stronę. Te i inne tego typu przypadki doprowadziły do tego, że nie mogłem dostać pracy. Postanowiłem wyjechać z Oławy. Dojeżdżając w sprawach organizacyjnych IV zjazdu, wyczuwałem ponadto, jeśli chodzi o wydawnictwo, bierny opór ze strony niektórych osób. (...) Jak się skończyło, wiadomo – wydawnictwo nie zostało zrealizowane.



PS 2.

Już po zjeździe, na spotkaniu podsumowującym imprezę, zebrali się w szkole członkowie komitetu organizacyjnego. Jedną z jego uczestniczek wspomina dziś, jak to zostali na wstępie zrugani przez współprzewodniczącego (tego „włączonego” przedstawiciela partii), który wygłosił im ideologiczno-propagandową pogadankę, a właściwie „połajankę”. Zebrani byli do tego stopnia zaskoczeni i oburzeni jej tonem i treścią, że nie byli w stanie jakkolwiek zareagować. Gdy partyjny funkcjonariusz skończył swoją niemal półgodzinną perorę, wszyscy bez słowa komentarza przeszli do podsumowania zjazdu.



Tym razem nie razem V Zjazd Absolwentów

Jest rok 1985, od IV Zjazdu minęło dziesięć lat, podczas których wydarzyło się bardzo wiele – załamanie ekonomiczne drugiej połowy lat siedemdziesiątych, rozlewające się po całym kraju strajki, Porozumienia Sierpniowe roku 1980, ponad 15 miesięcy festiwalu „Solidarności”, wreszcie mroczne lata stanu wojennego ogłoszonego 13 grudnia 1981, zniesionego 22 lipca 1983.

Dyrektorem szkoły, po odejściu Tadeusza Rosoła na emeryturę, od września 1982 jest Irena Suska. V Zjazd Absolwentów LO, dla uczczenia czterdziestolecia szkoły, zaplanowano na 21-22 września 1985. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został Tadeusz Rosół. Do składu komitetu, oprócz stałych jego członków, doszli absolwenci z młodszych roczników, m. in. Marian Słupski (1967), który pełnił funkcję wiceprzewodniczącego. Podobnie jak dziesięć lat wstecz, po zarejestrowaniu się w budynku szkoły, uczestnicy zjazdu przemaszerowali do amfiteatru. Edward Bykowski (absolwent LO z 1951 r.), dziennikarz ówczesnego „Głosu Jelcza”, w swojej stałej rubryce „My, oławianie” tak opisał ten moment:

- „Właśnie ustawia się poczet ze sztandarem szkoły – jubilatki (...). Za sztandarem honorowi goście, władze społeczno-polityczne i administracyjne miasta; dyrekcja i grono pedagogiczne, a razem z nimi – pionierzy Państwowego Gimnazjum i Liceum z roku 1945. Ci, którzy w sierpniu i na początku września uprzątały i porządkowały splądrowany gmach, by potem dopiero usiąść w szkolnych ławkach. Profesorowie i pierwsi absolwenci, zdający maturę w roku 1947. Wtedy było ich siedmioro. Na zjazd przybyła piątka. Za nimi

– następne roczniki. Po drodze dołączają spóźnialscy. Nikt im tego w dzienniku nie zapisze. Dobrze, że przyszli, że są. Pochód ulicami starej i nowej Oławy zamykają uczniowie”.

Zgodnie z treścią zaproszenia, trzygodzinne uroczystości w amfiteatrze rozpoczęły się przemówieniami okolicznościowymi, po których nastąpiło ślubowanie młodzieży, a następnie część artystyczna. Nie udało się, niestety, ustalić jej programu. Na zachowanym zdjęciu widać prawdopodobnie licealny chór, być może były jakieś recytacje. Zgodnie z tradycją zaplanowano też złożenie kwiatów na cmentarzu poprzedzone „mszą świętą w intencji zmarłych profesorów i wychowanków”, w kościele Matki Bożej Pocieszenia. Ostatni punkt programu na sobotę 21 września to – według zaproszenia – „Bal Absolwentów (sala LO)”.

A potem coś się posypało. Bal odbył się, ale nie w szkole, tylko poza nią. Starsze roczniki spotkały się w należącem do PSS „Społem” lokalu „Adria” w Rynku (wtedy były to dwie sale – kawiarniana i restauracyjna, dziś w dawnej kawiarni jest pizzeria, a w części restauracyjnej przez lata sprzedawano zabawki, teraz lokal stoi pusty). Młodsze roczniki bawiły się w salach Ośrodka Kultury. – Trochę jednak żal – pisał Edward Bykowski – że po raz pierwszy nie było tej pełnej integracji, jak na poprzednich zjazdach, gdy wszyscy razem bawili się w „swojej” licealnej auli. Ten podział był chyba jedyną przykrością, jakiej doświadczyli uczestnicy zjazdu 40-lecia oławskiego liceum. Decyzja od organizatorów, niestety, nie zależała.

Trudno dziś jednoznacznie dojść, jak to się stało, że w czasie między rozsta-



niem zaproszeń, a terminem imprezy trzeba było w ekspresowym tempie zmieniać lokalizację balu. Być może na tę decyzję wpłynęła obawa przed konsekwencjami złamania ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z 26 października 1982, która zabraniała sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych m. in. na terenie szkół? Tak dziś o tym mówią organizatorzy, że chyba poszło o alkohol. Chociaż autorzy zaproszeń musieli znać ten przepis, wprowadzony ledwie trzy lata przed zjazdem. Nieco inną wersję zdarzeń podaje ówczesna dyrektorka szkoły, Irena Suska: - Wydrukowano dwa rodzaje zaproszeń, dla zjazdowiczów zawierały one informację o mszy św., natomiast w wersji dla oficjeli o mszy nie było ani słowa. Ponieważ sprawa mszy wyszła na jaw, wezwano mnie do Kuratorium, gdzie usłyszałam, że zjazd trzeba odwołać. Oświadczyłam, że jest to już niemożliwe, co najwyżej można odwołać mnie. Potem były prowadzone różne rozmowy, ksiądz dziekan Jan Janowski obiecał, że w czasie mszy nie bę-



dzie poruszał wątków politycznych. Sprawa „rozeszła się po kościołach”, zmieniono lokalizację balu, chyba bez zgody na alkohol. Natomiast zadbano o to, by młodzież szkolna z amfiteatru nie poszła do kościoła – w tym samym czasie w szkole zorganizowano obowiązkową dla uczniów pogadankę (chyba z dr Horbaczyńską).

Na zjeździe spotkało się 458 osób. W Adrii bawili się starsi absolwenci. - Siedzieliśmy w obydwu salach, a tańczyliśmy w łączącym je holu – wspomina jedna z uczestniczek. Młodsze roczniki miały do swej dyspozycji sale Ośrodka Kultury. W programie imprezy podano, że tam też zaplanowano dancing na niedzielny wieczór. Czy się odbył – trudno już dziś powiedzieć, zatarło się w pamięci. Uczestnikom V zjazdu pozostało tylko uczucie lekkiego żalu, że tym razem nie mogli się spotkać wszyscy razem.



*Nie masz większej mądrości nad mądrość powrotu...
Z czytając dawno książkę sięść nad zrzęb cysterny
I patrzeć na wirydarz stary, cichy, wierny
Z głębią mdlejącej zorzy u drogi wylotu
A potem na dno wody obróciwszy oczy,
Spostrzegać na zielonej, nieruchomej głębi,
Jak się wodnej zarośli włos przejrzysty kłębi
Niby dawne odbicie dwóch złotych warkoczy.*

(Jarosław Iwaszkiewicz)



Szkolny złoty jubileusz

VI Zjazd Absolwentów

To był szczególny czas, szczególny zjazd i szczególna zjazdu oprawa. W dniach 9-10 września 1995 roku szkoła obchodziła złoty jubileusz – upłynęło 50 lat od pierwszego dzwonka we wrześniu 1945. Wówczas dla szkolnych murów to był nowy początek, to już nie była niemiecka Ohlau, a polska Olawa (tak się wtedy nazywała), a w szkolnych ławkach zasiedli polscy uczniowie, którzy przybyli tu przeważnie z Kresów Wschodnich. Po upływie pięćdziesięciu lat w 1995 roku szkoła świętowała jubileusz w ponow-

nie odmienionej rzeczywistości, po zmianie ustrojowej zapoczątkowanej wyborami do parlamentu z 4 czerwca 1989 roku.

Według zachowanych źródeł w VI zjeździe uczestniczyła chyba rekordowa liczba 589 absolwentów, w tym 512 osób uczestniczyło w wieczornym balu. Przyjezdnym proponowano nocleg w hotelu robotniczym przy ul. 3 Maja (był kiedyś taki, dziś po gruntownym remoncie budynek jest siedzibą Starostwa Powiatowego).



Program obchodów, przygotowany przez komitet organizacyjny pod przewodnictwem Mariana Słupskiego, był dość bogaty. O godz. 11.00 w kościele pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła odprawiono mszę świętą w intencji zmarłych profesorów i kolegów – nabożeństwo koncelebrowali wrocławski metropolita ks. kard. Henryk Gulbinowicz, proboszcz parafii ks. Waldemar Irek (absolwent LO z 1976 r.) oraz inni księża – absolwenci szkoły. Po mszy zjazdowicze spotkali się w szkole, gdzie naszej auli nadano imię Józefa Palidera, niezapomnianego wieloletniego dyrektora liceum – pamiątkową tablicę odsłonił syn Jerzy Palider (absolwent LO z 1958r.).

Następnie w luźnej kolumnie, przy pięknej pogodzie, uczestnicy zjazdu przeszli do amfiteatru na uroczystości jubileuszowe, które rozpoczęły wystąpienia okolicznościowe oraz uhonorowanie nauczycieli emerytów. Wśród nich była urodzona 21 sierpnia 1900 roku - obchodząca 95 urodziny prof. Stefania Żarowska – w latach 1948 – 1970 nauczycielka biologii i wychowawczyni kolejnych pokoleń uczniów, a w okresie od września 1953 do lutego 1955 również dyrektorka szkoły.

Potem nastąpiła część artystyczna – trudno dziś już odtworzyć, co było w jej programie, być może też dlatego, że siedzący na widowni absolwenci byli raczej zajęci rozmowami i fetowaniem radości ze spotkania po latach. Program dnia przewidywał także złożenie kwiatów na grobach zmarłych nauczycieli oraz otwarcie zorganizowanej przez Witolda Witkowskiego (nauczyciela plastyki) wystawy prac plastycznych absolwentów LO w „Galerii pod Kokotem” znajdującej się w podwórzu szkoły muzycznej – była kiedyś taka, przez kilka lat prowadzili ją zasłużeni dla miasta artyści plastycy Gaba Prucnal i Leszek Pliniewicz (dziś w tym miejscu jest lokal PKPS).

Wieczorem o godz. 20.00 w murach szkoły rozpoczął się tradycyjny bal, do tańca przygrywał 5-osobowy zespół braci Szykułów z wrocławskiego Spiża, a o kulinaria zadbała firma Gastro-Jelcz Andrzeja Rutkowskiego. Były długie rozmowy przy stole, były tańce w auli, a także przyjęty z wielkim aplauzem występ grupy FC Bongola (Jerzy Witkowski, Witold Witkowski, Roman Witkowski i Władysław Płachta) oraz zespołu Bez Nas Wy (Marcin Maziarz, Waldemar Trzaska, Szymon Barabach, Józef Pastuch).

Na szczególną oprawę zjazdu złożyły się dwa dokumentujące to zdarzenie opracowania. Po raz pierwszy wydana została w formacie A-4 ośmiostronicowa „Gazeta Zjazdowa” zredagowana przez zespół twórców i współpracowników lokalnej gazety „Wiadomości Oławskie” (również absolwentów LO). Zamieszczono w niej tekst o historii szkoły, rozmowę z emerytowaną prof. Ireną Nosek oraz z ówczesną dyrektorką Ireną Suską, trochę zdjęć, wspomnień, listów, program zjazdu, a także listę zmarłych profesorów. Ta ostatnia jest powielana w wydaniach gazet zjazdowych

przy kolejnych zjazdach absolwentów – jest niestety coraz dłuższa.

Drugie to wydane pod redakcją Jerzego Witkowskiego jubileuszowa publikacja Agencji Wydawniczej „Awia” pod tytułem „50 lat Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Oławie”, zdedykowana prof. Stefanii Żarowskiej. Publikację, sprzedawaną za oddzielną odpłatnością, wydano bardzo solidnie, w twardej oprawie, znajdziemy w niej teksty wspomnieniowe, kalendarium dotyczące kadry dyrektorskiej i nauczycielskiej na przestrzeni minionych 50 lat, mnóstwo zdjęć z dziejów szkoły, a wreszcie dla każdego rocznika tableau i wykazy absolwentów. Te ostatnie dane są nieocenionym źródłem, do którego nieraz sięgamy w różnych sytuacjach (dziś w epoce RODO – nie wiem, czy taka publikacja byłaby możliwa?).

Uczestnicy zjazdu prócz opłaty za udział w zjeździe mogli zakupić także dodatkowo cegiełki, dochód z wpłat zgodnie z tradycją przeznaczono na potrzeby szkoły – tym razem na remont podłogi w auli szkolnej.

„Po prostu piękne dni...”



Tymi słowami Bogusława Notz (matura 1965 r.) zatytułowała swoje refleksje po VI Zjeździe Absolwentów. Poniżej fragment tekstu opublikowanego w 37 wydaniu Wiadomości Oławskich z 1995 roku:

„(...) LO to jedna z najstarszych szkół dawnego powiatu oławskiego, to około pięciu tysięcy absolwentów rozsiansych dziś po całym świecie, których spora część jednak pozostała w rodzinnym mieście i tutaj pracuje. Ich dzieci i wnuki (!) też chodzą do „ogólniaka”, który ukończyli ich rodzice czy dziadkowie. Jest więc to już szkoła trzech pokoleń, kuźnia oławskiej inteligencji, wychowawczyni wielu znakomicie wykształconych oławian, pracujących dziś dla swego rodzinnego miasta. Wśród grona nauczycielskiego oławskiego liceum spotykamy również liczną grupę absolwentów (naliczyłam ich obecnie trzynastu), przy czym wśród tychże nauczycieli-absolwentów spotykamy również dwa pokolenia – niegdyśszych nauczycieli i uczniów, aktualnie kolegów pracujących wspólnie w macierzystej szkole. Należałoby też pamiętać, że do swojej starej szkoły rokrocznie powracają na praktyki pedagogiczne studenci kierunków nauczycielskich różnych wydziałów wyższych uczelni. Jak więc tu nie mówić o wielkiej rodzinie absolwentów oławskiego LO? Tę rodzinną atmosferę czuło się szczególnie w dniach 9-10 września br. Spontaniczność i ciepło spotkania w amfiteatrze są tego wspaniałym dowodem. (...) Tym bardziej, że widzieliśmy się nieraz po raz pierwszy od matury – sama spotkałam koleżankę, której nie widziałam 30 lat! Ileż takie spotkania budzą radości i

refleksji, ileż myśli o minionych latach, o nieuchronności przemijania, ale też radości istnienia. To horacjańskie „carpe diem” dało o sobie znać szczególnie mocno w nocy, z 9 na 10 września. Bal absolwentów przeszedł najśmielsze oczekiwania – było tak właśnie rodzinnie i ciepło. Wszyscy byliśmy u siebie – wszyscy byliśmy pełni wspomnień z lat spędzonych w naszej szkole. Że nie rekwizyty były ważne, świadczą stroje pań – od białego boa z piór – po legginsy i trzewiczki, w których radośnie wywijała na parkiecie auli pani, no powiedzmy, po pięćdziesiątce...

Licealny „babiniec” nikogo nie deprymował – były kółeczka i „wężyki”, były wspólne śpiewy i taneczne zabawy. Nagle w kółku tańczących „dziewczyn” około pięćdziesiątki pojawił się kolega (nie znam go, ale nieważne), który wywijał równie żwawo, tyle że o ...dwóch kulach.

Jedna z absolwentek balowała ze złamaną i zagipsowaną ręką, ale temblak miała wieczorowy, z aksamitu... Zabawa trwała do białego rana. Orkiestra – zresztą doskonała – grała do czwartej, ale to nie miało znaczenia. Tańce w gabinecie chemicznym skończyły się o godz. 9.

Drugi dzień Zjazdu (niedziela) to spotkania środowiskowe – w domach, lokalach. Był czas na dłuższe pogaduszki i wspomnienia. Zostały na pamiątkę tych dni zdjęcia, filmy video. Zostały też pieniądze z cegiełek, wliczonych w koszt Zjazdu, a przeznaczonych na remont auli, której absolwenci nadali imię niezapomnianego dyrektora szkoły, wspaniałego i charyzmatycznego człowieka – Józefa Palidera.

Wszyscy już wróciliśmy do codzienności, do swoich domów w Polsce, Niemczech, Szwecji, USA itd., ale chyba możemy się zgodzić, że do wspomnień z tego spotkania pasują jak ulał słowa starego przeboju – „to były piękne dni...”



*Niezapomniane młodzińcze lata!
Szkolne wspomnienia niezapomniane!
Na ciężkich drogach chmurnego świata
Wyście jak balsam na krwawą ranę*

(Artur Oppman)

Zjazd na koniec tysiąclecia VII Zjazd Absolwentów

Jest 23 września 2000 roku, od poprzedniego zjazdu minęło 5 lat. Ten kolejny jest znowu niezwykajny, bo odbywa się w roku szczególnym, kończącym tysiąclecie. W Komitecie Organizacyjnym zaszły większe zmiany, z pierwszego składu pozostały cztery osoby – Ewa Bednarz, Krystyna Tyczyńska, Edward Bykowski i Jan Standio, doszli kolejni reprezentanci roczników z lat sześćdziesiątych, a także najmłodsi – z lat dziewięćdziesiątych. Zachowały się szczegółowe notatki Mariana Słupskiego, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego. Czytamy w nich m. in., że absolwenci wraz z orkiestrą wyruszyli spod szkoły i przeszli trasą pl. Zamkowy - Wrocławski - Rynek - kościół. Tym razem był to kościół pw. Matki Bożej Pocieszenia, gdzie w czasie mszy orkiestra miała grać „w porozumieniu z organistą”. Msza była jak zwykle koncelebrowana z udziałem księży absolwentów, zaplanowano również, że z tacą pójdzie dwóch absolwentów. Następnie wszyscy przeszli do amfiteatru. W oficjalnej części przewidziano wystąpienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego otwierające Zjazd, uczczenie chwilą ciszy tych, co odeszli, przypomnienie organizatorów poprzednich zjazdów, wystąpienie dyrektorki szkoły Ireny Suskiej, a także uhonorowanie obecnych nauczycieli, którym wręczono czerwone róże, zakupione w Ogrodnictwie w Siechnicach. Tam też kupiono kwiaty cięte z przeznaczeniem na groby zmarłych profesorów, a ponadto – jak wynika z zapisków przewodniczącego – wypożyczono czy też zamierzano wypożyczyć rośliny doniczkowe (do dekoracji sceny w amfiteatrze), przewidziano też konieczność wykupienia roślin uszkodzonych. W części artystycznej zebrani wysłuchali koncertu orkiestry pod dykcją (...) Wesołowskiego, a następnie obejrzeli występ młodzieżowego zespołu tanecznego „Athina”.

Wieczorem o godz. 20.00 w murach szkoły rozpoczął się tradycyjny



bal. Do tańca grał zespół „Orfeusz”, o strawę dla ciała zadbała firma „Gastro-Jelcz” – z zachowanych dokumentów wynika, że dla każdego uczestnika przewidziano 5 zimnych zakąsek, a danie gorące było wydawane za okazaniem kuponu, który

należało pobrać przy wejściu na bal. Dodatkowo na wewnętrznym dziedzińcu zorganizowano ogródek piwny, gdzie można było też chóralnie śpiewać piosenki biesiadne. Ogródek był czynny przez cały czas balu, podobnie jak bufet z alkoholem, napojami, suchymi przekąskami, a także papierosami, których jednak nie wolno było palić na terenie szkoły.

Zredagowania i wydania Gazety Zjazdowej podjęła się tym razem grupa młodych absolwentów, którzy maturę zdali trzy lata wcześniej, a w tamtym okresie współpracowali z „Wiadomościami Oławskimi”, gdzie zdobywali doświadczenie prasowe samodzielnie redagując młodzieżową stronę pt. „Peleryna”. Jak wynika ze stopki redakcyjnej Gazety Zjazdowej, wspomogli ich doświadczeni starsi koledzy z redakcji „WO”. W gazecie zamieszczono





m.in. wywiady z przedstawicielami dyrekcji szkoły, a także rozmowę pod znanym tytułem „Całe życie w jednej szkole” – z Witoldem Witkowskim, maturzystą z 1964 roku, który uczył się w naszej szkole od I klasy podstawówki (przed laty mieściła się w tej samej lokalizacji razem z liceum ogólnokształcącym), a po studiach plastycznych wrócił do LO jako nauczyciel plastyki.

W krótkim podsumowaniu VII Zjazdu, opublikowanym w „Wiadomościach Oławskich”, Marian Słupski (przewodniczący komitetu organizacyjnego) poinformował, że udział w zjeździe



opłaciło 586 absolwentów, na balu bawiło się 459 osób. Ze składki absolwentów i wpłat od sponsorów zgromadzono około 10 tys. złotych, z czego ponad 6 tysięcy przekazano na zakup mikroskopowego zestawu telewizyjnego, umożliwiającego wyświetlanie na ściennym ekranie barwnego obrazu preparatu mikroskopowego – tak, aby mógł być obserwowany jednocześnie przez wszystkich uczniów na lekcji biologii.

Trzeba kiedyś przeżyć młodość.

Wiek, w którym się na młodość decydujesz, nie ma znaczenia.

(Henri Duvernois)



Zasłużona szkoła

VIII Zjazd Absolwentów



Jubileusz sześćdziesięciolecia nasze liceum obchodziło 22 czerwca 2005 roku. Zapewne stąd wynikał nietypowy termin VIII Zjazdu Absolwentów - odbył się kilka dni później, 25 czerwca (a nie jak dotychczas - we wrześniu). Jak czytamy w wydanej wtedy Gazecie Zjazdowej - przygotowania rozpoczęto już w listopadzie poprzedniego roku z inicjatywy Mariana Słupskiego, który jednak po jakimś czasie zrezygnował z funkcji przewodniczącego komitetu organizacyjnego. Po tym fakcie kolejne osoby z grona organizatorów wykruszały się, aż z końcem marca ostała się niewielka grupa, która pod przewodnictwem Andrzeja Grzeszczaka (matura 1967) podjęła się organizacji Zjazdu. Do terminu imprezy pozostało tylko trzy miesiące.

Przygotowania musiały iść w bardzo szybkim tempie. Organizatorzy spotykali się co tydzień.

W opublikowanym w Gazecie Zjazdowej tekście od organizatorów Zjazdu, przygoto-

wanym przez Andrzeja Grzeszczaka, czytamy o promowaniu Zjazdu na łamach Gazety Powiatowej Wiadomości Oławskie, które również przez kilka tygodni zamieszczały na swoich łamach (nieodpłatnie) Kartę Uczestnika Zjazdu. Na murze szkoły w Wielki Czwartek zawieszono baner zjazdowy, a Zbigniew Bachul (nauczyciel informatyki w LO, a także współpracownik GP-WO) utworzył internetową stronę zjazdową, umożliwiającą dotarcie do absolwentów rozszaniach po kraju i poza jego granicami. Pozyskano również sponsorów wśród lokalnych firm i przedsiębiorców.

Aby w szczególny sposób uczcić jubileusz Liceum, organizatorzy Zjazdu wystąpili do Rady Miejskiej z wnioskiem o nadanie szkole honorowego tytułu „Zasłużony dla Miasta Oława”. W trakcie sesji w dniu 30 maja 2005 r. radni miasta Oławy, w uznaniu znaczącej roli, jaką przez 60 lat nasze liceum pełniło na rzecz społeczności lokalnej, przyjęli stosowną uchwałę. „W ten sposób – jak pisał w Gazecie

Zjazdowej przewodniczący Grzeszczak – liceum stało się beneficjentem zaszczytnego tytułu – przyznanego po raz pierwszy oławskiej instytucji przez Radę Miejską po roku 1990.”

Gazeta Zjazdowa tym razem opracowana była pod kierunkiem polonisty Zbigniewa Skibińskiego – również absolwenta LO (matura 1966) przy udziale młodzieży licealnej. Zamieszczono w niej między innymi wywiady z absolwentami z różnych lat, którzy odnieśli sukces zawodowy w swoich dziedzinach.

W dniu zjazdu absolwenci, po rejestracji w recepcji zjazdu, uczestniczyli we mszy świętej w kościele pw. Św. Apostołów Piotra

i Pawła, a około południa przeszli do amfiteatru. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego przypominał zebranych poprzednie spotkania, poczynawszy od I Zjazdu w 1955 roku. W trakcie uroczystości uhonorowano byłych i obecnych nauczycieli, którzy przepracowali w szkole ponad 20 lat. Ważnym momentem było wręczenie dyrektorze szkoły Małgorzacie Peremickiej aktu nadania szkole tytułu „Zasłużony dla Miasta Oława”. Artystyczną oprawę imprezy zapewnił zespół muzyczny – Big Band Oława pod batutą Łukasza Berka.

A wieczorem – jak na każdym zjeździe – absolwenci spotkali się w szkolnej auli na tradycyjnym balu.





*Najważniejsze jest, by gdzieś istniało to,
czym się żyło: i zwyczaje, i święta rodzinne.
I dom pełen wspomnień. Najważniejsze jest, by żyć dla powrotu*

(Antoine de Saint-Exupéry)

IX Zjazd Absolwentów

We wrześniu 2010 roku Liceum Ogólnokształcące im. Jana III Sobieskiego w Oławie obchodziło 65 lat swego istnienia. W łączności z tym jubileuszem na 18 września zaplanowano IX Zjazd Absolwentów. Początek uroczystości wyglądał podobnie, jak zazwyczaj, najpierw rejestracja uczestników w holu szkoły, potem przemarsz kolumną na mszę św. do kościoła pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła. Zmiana dotyczyła części oficjalnej i artystycznej, które od IV zjazdu w 1975 r. do VIII zjazdu w 2005 r. odbywały się w amfiteatrze, zdolnym pomieścić wszystkich gości zjazdowych. Teraz amfiteatru już nie było. Odpowiednią rozmiarem sala kinowa również nie była dostępna – kino od dłuższego czasu nie funkcjonowało. W części pomieszczeń budynku kina ulokowano księgozbiór biblioteki miejskiej, którą z kolei „wyprowadzono” z ratusza na czas jego remontu. Innej sali odpowiedniej wielkości w mieście nie było. Skorzystano więc z gościnności proboszcza parafii, ks. Janusza Gorczycy – bezpośrednio po mszy w kościelnych murach nastąpiły oficjalne wystąpienia. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Andrzej Grzeszczak przypomniał historię zjazdów. Ogłosił też, że na wniosek absolwentów-seniorów tytuł „Honorowego Przewodniczącego IX Zjazdu Absolwentów” przyznano Tadeuszowi Myślikowi – absolwentowi z 1947 r, współorganizatorowi zjazdów oraz Stefanowi Gontarzowi – absolwentowi z 1950 r., przewodniczącemu komitetów organizacyjnych pierwszych czterech Zjazdów Absolwentów.

Po oficjalnych wystąpieniach przestrzeń przed ołtarzem posłużyła za scenę wykonawcom programu wokalnno-poetyckiego, przygotowanego pod kierunkiem polonistki Małgorzaty Wolskiej. W koncercie wystąpili uczniowie i absolwenci Liceum. W pozjazdowych refleksjach na łamach GP-WO Malwina Gadawa pisała m. in.: „...Piękny koncert, w którym młodzież znakomicie zinterpretowała refleksyjne utwory, zakończył się piosenką Jonasza Kofty » Pamiętajcie o ogrodach, przecież stamtąd przyszłście...«”

Przy okazji IX Zjazdu powstała również kolejna publikacja zjazdowa, w której przypomnieliśmy postać niezapomnianego dyrektora Józefa Palidera, poza tym zwróciliśmy się do byłych licealistów o krótkie wspomnienia o nauczycielach, których nie ma już wśród nas, nie zapomnieliśmy też o dbających o porządek paniach woźnych. Znalazły się



tu również wspomnienia o szkole spisane przez absolwentów z lat 1951, 1965, 1984 i najświeższe – z 2010 roku, a także opowieść z perspektywy jednej z obecnych nauczycielek. Znalazło się miejsce na opowieść maturzysty z 1962 roku, którego kariera wojskowa zawiodła aż do NATO, a także relacja maturzysty z 1982 roku – ten rocznik z racji stanu wojennego nie miał studniówki – zorganizował ją sobie po 25 latach z 2007 roku, a relację z imprezy opisał w Gazecie Zjazdowej.

Część zjazdowiczów, najstarszych roczników, wybrała spotkanie z koleżankami i kolegami na popołudniowym obiedzie,



podanym w przygotowanym na ten cel gabinecie biologicznym.

Tym razem zjazdowicze nie ufundowali materialnej pamiątki dla szkoły, natomiast na koncie bankowym liceum pozostawiono, pozostałą po rozliczeniu zjazdu, kwotę 13 061,82 zł do dyspozycji szkoły z zastrzeżeniem, że 4 500 zł z tego zostanie wyłączone na następne koszty kolejnego zjazdu.

A wieczorem z udziałem ponad 200 uczestników, rozpoczął się tradycyjny bal, który trwał do białego rana.

*Istota wspomnień polega na tym,
że nic nie przemija*

(Elias Canetti)

X Zjazd Absolwentów



„Panta rhei” – to znane greckie słowa, przypisywane Heraklitowi z Efezu. Według objaśnienia w słowniku Władysława Kopalińskiego oznaczają, że „wszystko płynie;

wszystko na świecie jest zmienne, płynne, nietrwałe”.

Od poprzedniego zjazdu upłynęło kolejnych pięć lat, we wrześniu 2015 roku



nasza szkoła obchodziła jubileusz siedemdziesięciolecia, a jej absolwenci w dniach 19-20 września tegoż roku spotkali się na X Zjeździe. I właśnie zmienność, upływ czasu i trwałość wspomnień były motywem przewodnim spotkania, a także już tradycyjnie przygotowanej, bogato ilustrowanej Gazety Zjazdowej. Tym razem opowiedzieliśmy w niej o szkole – jak z upływem lat zmieniał się wygląd klas i korytarzy, jak zmieniały się szkolne obyczaje i wymagania dotyczące uczniowskiego ubioru. Przypomnieliśmy kulisy życia w szkolnym internacie, a także – działalność kulturalno-rozrywkową, jaką pro-

wadzili licealiści poza lekcjami i nauką. Znalazło się też miejsce dla uczniowskich anegdot z różnych lat oraz na bardzo długą listę powiedzonek prof. Stefana Kubicy, długoletniego nauczyciela geografii, spisowaną na bieżąco w latach 1972-1976 przez jedną z uczennic.

Wydanie gazety zamknął utwór „Korytarze”, wykonany również na zakończenie części artystycznej, na którą zaproszono zjazdowiczów do gościnnych sal niedawno wyremontowanego kina „Odra”. Jej program podzielony był na pięć części - „lekcji”, na które zapraszał Marek Rokicki (matura 1965), ogłaszając każdą z nich i dzwoniąc zabytkowym szkolnym dzwonkiem – takim tradycyjnym, na drewnianej ręczce. Dla każdej części określono temat – i tak po kolei „Lekcja dobrych manier” czyli powitania i podziękowania; „Lekcja historii szkoły okiem kamery”; „Lekcja wiedzy o szkole” czyli klasówka-zjazdówka; „Lekcja umuzykalnienia” czyli występy wokalne w wykonaniu absolwentów; „Lekcja patriotyzmu szkolnego” czyli propozycja szkolnego hymnu.

Jerzy Kamiński (matura 1984) swoje wrażenia z imprezy opisał na gorąco w Gazecie Powiatowej pod tytułem „Skończyć Plac to było coś!”:

(...) Oficjalne uroczystości rozpoczęły się 19 września w szkolnej auli, gdzie po wspólnym odśpiewaniu hymnu „Gaudeamus igitur”, uczestnicy przeszli do kościoła pw. Śś. Apostołów Piotra i Pawła na mszę odprawianą przez księży-absolwentów. Potem, po przejściu w towarzystwie orkiestry dętej do oławskiego Centrum Sztuki, absolwenci mieli okazję do spotkań przy kawie, a następnie rozpoczęła się część artystyczna.

- Witam moje koleżanki i kolegów absolwentów - mówił ze sceny burmistrz Oław-

wy (rocznik maturalny 1991), który także ukończył oławskie LO nr 1.

- Tomasz Frischmann na naszych organizacyjnych spotkaniach był absolwentem, nie burmistrzem - potwierdziła współprowadząca imprezę Teresa Notz (rocznik matury 1974) i zacytowała fragment listu z Gazety Zjazdowej: - *Skończyć Plac to było coś!* I wytłumaczyła starszym rocznikom, że teraz, gdy w Oławie mamy więcej szkół ogólnokształcących, młodzi ludzie tak nazywają stary ogólniak. Po prostu „Plac”.

- *Od 1989 roku utożsamiam się z tą szkołą* - mówiła dyrektor Małgorzata Peremicka. - *Jestem pełna uznania, że przy okazji zjazdu chcecie wrócić do swoich lat szkolnych. Życzę, aby to spotkanie jubileuszowe służyło powrotom do tamtych lat.*

Owacją przywitano profesora Henryka Wojewodę - najstarszego nauczyciela tej szkoły - który dziękował za zaproszenie. - *Pozdrawiam moich dawnych uczniów, a obecnie kolegów i przyjaciół* - mówił. - *1951-55 to były te roczniki maturalne. Wspólnie zdawaliśmy te egzaminy i chyba zdaliśmy je dobrze. Wtedy liceum zawsze mieściło się w pierwszej dziesiątce najlepszych dolnośląskich szkół. W Oławie miałem zaszczyt poznać ludzi zasłużonych dla miasta, Dulębowskiego, Kutrowskiego. Ludzie ci byli moimi przyjaciółmi.*

Wojewoda wspominał też, że właśnie w Oławie poznał swoją żonę, również absolwentkę naszego LO, tu też urodził się ich pierwszy syn: - *W 1955 roku przeszedłem do pracy na Politechnice Wrocławskiej, ale zawsze mówię, że Oława jest moim miastem, a oławskie LO jest i było moją szkołą.*

Tradycją jest, by po zjazdach zostawiała w szkole jakaś trwała pamiątka, ufundowana przez absolwentów. Po tegorocznym pozostaną tablica multimedialna, która



zawiśnie w gabinecie fizycznym, oraz pianino, stojące w odnowionej auli. Było to możliwe również dzięki wsparciu hojnych sponsorów zjazdu, którzy w tym roku wspomogli także przygotowanie okolicznościowego obszernego wydawnictwa.

W dalszym ciągu lekcji „dobrych manier” przedstawiono laureatów konkursu dla młodzieży licealnej – Magdalena Nazar i Michał Krzyżanowski zdobyli I miejsce w konkursie na pracę pt.: „Moja szkoła dawniej i dziś” – nagrodę ufundował starosta Zdzisław Brezdeń, a Adrian Orliński wygrał konkurs na logo Zjazdu – fundatorami nagrody były Bank Zachodni WBK i Termy Jakuba. Przy okazji – organizatorzy zjazdu postanowili wzór logo pozostawić na stałe, z każdorazową aktualizacją daty i numeru kolejnego zjazdu.

(...)Wiele wzruszeń i gromki aplauz wywołała projekcja filmu Zbigniewa Pryjdy z Oławskiej Telewizji Kablowej pt. „Moja szkoła. Moja miłość”. - *To prawdziwa przyjemność dostać takie brawa!* - mówił autor, gdy widownia skandowała „Dziękujemy! Dziękujemy!”. Pryjda zapewnił, że 10 godzin nagrań, zebranych podczas pracy nad filmem, też kiedyś opracuje i będą dostępne.

Nieco zabawy wprowadził konkurs, nazwany „zjazdówką” (analogicznie do klasówki), prowadzony przez Marka Rokickiego (matura 1965), który zadawał pytania, a absolwenci odpowiadali. Przy okazji można było się dowiedzieć, że pierwszy rok szkolny to 1945, było dziewięciu dyrektorów tej szkoły, a pierwsza matura, w której wzięło udział siedmiu uczniów, odbyła się w 1947 roku.

W części muzycznej wystąpili, a także, sami absolwenci LO. Najpierw młodzieutka Anna Kamińska (rocznik 2013) z Oławy, potem Regina Stróżyk (rocznik 1964) z Gdańska.





- Dla mnie liceum nigdy tak naprawdę nie odeszło - mówiła. - Na każdym zjeździe jestem, więc przynajmniej co pięć lat spotykam się w dużym towarzystwie. Może jako ciekawostkę podam, że męża poznałam w Gdańsku, na obozie tradycyjnie organizowanym przez profesora Kubicę. Moje śpiewanie zaczęło się jeszcze przed liceum, w Domu Hutnika, czyli u państwa Notzów. Potem przez Miejski Dom Kultury, kabaret „Kogucik”, wreszcie liceum i wszystkie akademie. Kiedyś dostałam od Jerzyka Witkowskiego „Niezbędnik biesiadny”, który wydał, z dedykacją, abyśmy kiedyś wspólnie dali koncert w naszej szkolnej auli. Ja to sobie jakoś tak zapamiętałam i kiedy zaproponowano mi zaśpiewanie na tegorocznym zjeździe, bardzo się ucieszyłam. Nie miałam żadnych wątpliwości. Wprawdzie nie w auli, bez Jerzyka, ale wiedziałam, że jest to jedno z tych marzeń, które mogą się spełnić.

Jeszcze przed finałem na scenę zaproszono przedstawicieli młodszych roczników, którym prowadzący wręczyli

egzemplarz scenariusza imprezy – jako symboliczną pałeczkę w sztafecie pokoleń organizatorów zjazdów, przekazując w ten sposób zobowiązanie do podtrzymywania tradycji koleżeńskich spotkań absolwentów naszej szkoły.

Na zakończenie oławianin Marcin Maziarz (matura 1993) wykonał piosenkę „Korytarze”, napisaną wspólnie z Szymonem „Marhwiakiem” Barabachem (matura 1994), która z powodzeniem mogłaby stać się hymnem zjazdu:

Każdy z klasą trzyma fason
W korytarzach kładąc ślad
I Jan III z nami leci
Od siedemdziesięciu lat!(...)

(...) A potem? Potem był bal do białego rana i dziesiątki spotkań w grupach, mnóstwo wspomnieniowych też i zapewnień, że spotkamy się na kolejnym zjeździe.

*

Niestety – ten zaplanowany na 2020 rok, pomimo zaawansowanych prac organizacyjnych, nie odbył się, bo światem zawładnęła epidemia Covid-19. Wracamy do szkoły po dziesięciu latach, w 2025 roku. Realizujemy – z drobnymi korektami – napisany pięć lat temu scenariusz imprezy. Pamiętamy o nauczycielach i absolwentach, których nie już wśród nas i tym bardziej doceniamy tę szkolną tradycję podtrzymywania koleżeńskich więzi sprzed lat. Na kilkadziesiąt godzin, niezależnie od wieku i rocznika maturalnego, stajemy się znowu uczniami naszej szkoły, tej samej, mimo wciąż zachodzących zmian. Niegdyś maturzyści zbliżający się do osiemdziesiątki obok trzydziestoparolatków – na ten piękny czas jesteśmy znowu wspólnotą, koleżankami i kolegami ze szkolnej ławy. I mimo wszystko pozostajemy z nadzieją, że do 2030 roku świat się nie zawali, że za następnych pięć lat spotkamy się ponownie.



Rozstrzygnięcie konkursu plastyczno-literackiego

Z okazji jubileuszu 80-lecia szkoły oraz XI Zjazdu Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego nr 1 im. Jana III Sobieskiego w Oławie, pod patronatem Starosty Powiatu Oławskiego oraz Burmistrza Miasta Oława ogłoszony został konkurs, a właściwie dwa konkursy, dla uczniów liceum. W konkursie plastycznym należało wykonać w dowolnej technice plakat, odnoszący się do jubileuszu szkoły i XI zjazdu absolwentów. W drugim konkursie – literackim prace na temat „Moja szkoła w dobie AI” uczestnicy przygotowywali w formie felietonu lub wiersza.

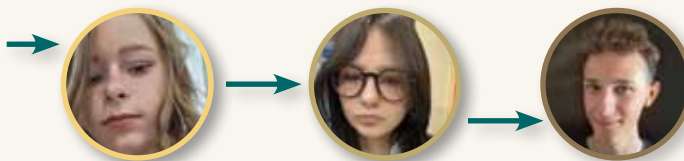
PRACE OCENIAŁA KOMISJA KONKURSOWA W SKŁADZIE:

Inga Sławik-Kubiak - przewodnicząca
Beata Bazylewicz-Smarż
Beata Chlebna
Ks. Marek Goryczewski
Karolina Mruk
Marta Słomka
Jolanta Szewczyk

Spośród złożonych w każdej kategorii wybrano trzy nagrodzone prace.

W KATEGORII „KONKURS PLASTYCZNY”

I miejsce – Aleksandra Kłosowska klasa 1D
II miejsce – Martyna Ciosek klasa 1B
III miejsce – Hubert Kwaśniewski klasa 1D



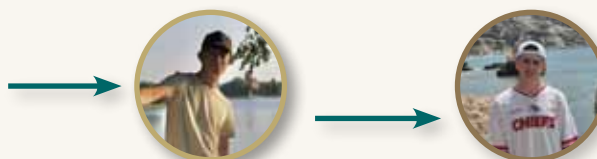
W KATEGORII „MOJA SZKOŁA W DOBIE AI” – FELIETON:

I miejsce – Julia Jaklewicz klasa 2A
II miejsce – Przemysław Ring klasa 2D
III miejsce – Patrycja Korycka klasa 3E



W KATEGORII „MOJA SZKOŁA W DOBIE AI” – WIERSZ:

I miejsce – Pola Brzezicka klasa 2D
II miejsce – Miłosz Pietraszewski klasa 2D
III miejsce – Kacper Wojciechowski klasa 2D



Dane dotyczące klasy dotyczą roku szkolnego 2024/2025 – wtedy był ogłaszany konkurs.
Zgodnie z regulaminem prace laureatów, którzy zajęli pierwsze miejsca w swoich kategoriach, są opublikowane w niniejszym wydaniu Gazety Zjazdowej.



Aleksandra Kłosowska

„Moja szkoła w dobie AI”

Kto by pomyślał – w czasach kamienia łupanego, w paleolicie – że ludzkość dojdzie do momentu, w którym stworzy coś tak niepojętego jak sztuczna inteligencja? Przecież nasi przodkowie z początku raczej nie błyszczeli intelektem, a o tworzeniu jego sztucznego odpowiednika nikt nawet nie śnił. A jednak dziś stoimy u progu epoki, w której to właśnie AI – nie człowiek – staje się specjalistą od wszystkiego: od pisania wypracowań, przez prowadzenie samochodów, aż po diagnozowanie chorób. Prerażające? A może fascynujące?

Nie da się ukryć – wiele rzeczy sztuczna inteligencja już za nas robi. Ale, na szczęście, nie wszystko. Ludzki kapitał – emocje, empatia, obecność – to coś, czego nie da się zaprogramować. Owszem, chatboty potrafią udawać, że „czują”, ale... czy naprawdę ktoś wierzy, że komputerowi zależy na tym, co czuję?

Sztuczna inteligencja wkrada się dziś w każdą dziedzinę życia. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo. Jedziemy samochodem? Systemy wspomagające to AI. Kasa samoobsługowa w sklepie? AI. Inteligentne rolety w domu? Tak, też AI. Pomaga nam – nie da się ukryć – ale też powoli zaczyna nas rozleniwiać. Wygoda ma swoją cenę.

Idealnie ujął to Michaił Bułhakow w „Mistrzu i Małgorzacie”: „Jednakże mądrzy ludzie w tym właśnie celu mają rozum, żeby się nim posługiwać w podobnie skomplikowanych przypadkach.” A tymczasem... czy naprawdę jeszcze z niego korzystamy?

Weźmy choćby szkołę. Edukacja była niegdyś przywilejem – początkowo dostępnym tylko dla mężczyzn. Kobiety musiały o swoje prawo do nauki walczyć – dosłownie – ryzykować, manifestować, niekiedy cierpieć. A dziś? Wystarczy jedno kliknięcie i mamy gotowe wypracowanie, streszczenie, a nawet prezentację.

Rozumiem – czasy się zmieniły. Żyjemy w epoce nadmiaru bodźców, presji, oczekiwań. Czasem ciężko zebrać myśli, a co dopiero samodzielnie coś wymyślić. AI staje się więc deską ratunku – szybkim rozwiązaniem. Ale czy naprawdę o to chodzi w edukacji?

Zamiast zmuszać umysł do pracy, pobudzać szare komórki – wolimy zadać pytanie systemowi. I to jest właśnie pułapka. Bo jeśli młody umysł – mający największe predyspozycje do rozwoju, kreatywności i samodzielnego myślenia – zostanie wyręczony przez technologię, to co dalej?

Albert Einstein powiedział kiedyś: „Edukacja to nie nauka faktów, ale trenowanie umysłu do myślenia.” I miał rację. To nie wiedza czyni nas mądrymi, lecz zdolność do samodzielnej refleksji, pokora ducha i siła połączeń neuronowych.

Nie chcę jednak demonizować. Sztuczna inteligencja ma też wiele zalet. Tworzenie grafik, ilustracji – wcześniej wymagające wielu godzin żmudnej pracy – dziś można zrealizować w kilka minut.

Wyszukiwanie cytatów, źródeł, streszczeń – to wszystko AI robi błyskawicznie. Takie narzędzia potrafią realnie ułatwić życie.

Kiedyś marzyliśmy o latających samochodach. Dziś mamy algorytmy, które piszą eseje i analizują nasze emocje. Trochę to przerażające, trochę fascynujące. Pytanie tylko – co dalej?

Wszystko zależy od tego, w którą stronę pójdziemy jako społeczeństwo. Czy sztuczna inteligencja stanie się naszym największym wrogiem, czy może najlepszym przyjacielem?

Już Arystoteles mówił o wolnej woli – o tym, że człowiek ma możliwość decydowania, co chce robić, a czego nie. Że ma rozum po to, by wybierać cnotliwe życie. I to jest właśnie klucz. Bo AI – choć potężna – nigdy nie będzie miała sumienia. A my – wciąż jeszcze – je mamy.

Niech więc szkoła w dobie AI nie będzie miejscem lenistwa, lecz mądrego korzystania z nowoczesnych narzędzi. Niech będzie wsparciem – nie wyręceniem. Bo tylko wtedy edukacja nadal będzie miała sens.

Sztuczna inteligencja wdzierza się nie tylko do naszych zeszytów i głów, ale i... relacji międzyludzkich. Coraz częściej, zamiast porozmawiać z przyjacielem, wybieramy ucieczkę w cyfrowy świat – taki, w którym nikt nas nie widzi, nie ocenia, nie rzuci kąśliwego komentarza ani nie skonfrontuje z niewygodną prawdą. A przecież czasem właśnie ta konstruktywna krytyka – choćby jak kubek zimnej wody – jest dokładnie tym, czego nam trzeba.

Pozostając w szkolnym klimacie – czy to nie brzmi absurdalnie, by zastępować nauczyciela sztuczną inteligencją? Uczeń, zamiast podejść do człowieka z krwi i kości, który latami zdobywał wiedzę właśnie po to, by ją przekazywać – woli napisać do czatu. Do systemu, który nie zna jego tonu głosu, intencji, kontekstu ani trudności, jakie przeszedł, zanim dotarł do tego konkretnego zadania.

Oczywiście nauczyciele również korzystają z AI – na przykład do przygotowywania materiałów edukacyjnych czy pomocnych narzędzi wspierających naukę i ocenianie. Jednak jedno jest pewne: nic nie zastąpi człowieka, który potrafi przeczytać między wierszami, dostrzec indywidualność ucznia i zrozumieć, że wypracowanie to nie tylko zbiór słów, ale ślad czyjegoś myślenia, emocji i spojrzenia na świat.

Nie pozwólmy, by technologia przejęła stery naszego myślenia. To my jesteśmy kapitanami własnych umysłów i to my wyznaczamy kierunek.

Czy szkoła w dobie AI stanie się miejscem rozwoju czy wygody? To zależy od nas. Technologie mają służyć człowiekowi, nie go zastępować.



Julia Jaklewicz klasa 2A

Moja szkoła w czasach AI

*W klasie jak dawniej – ławki, dzwonek,
lecz pod ławkami czekają smartfony.
Nauczyciel tłumaczy, coś rzuca z pamięci,
a z tyłu ktoś szepcze... do sztucznej inteligencji.*

*Nie szukam w głowie, nie kartkuję książki,
wpisuję pytanie – gotowe trzy wnioski.
AI tłumaczy, podaje znaczenia,
a ja tylko klikam – bez zastanowienia.*

*Niby się uczę – bez spiny, ciśnienia,
lecz w głowie brak śladu po tych olśnieniach.
Gdy wszystko dostępne – w sekundę, na tacy,
mózg się rozleniwia i brak efektów pracy.*

*Z zadaniem domowym to klasyk dzisiaj –
Chat coś napisze, ja tylko podpiszę.
Lecz pani już zna te sztuczki, patenty,
i pyta: „A możesz wyjaśnić fragmenty?”*

*Mam cały Internet, tysiące porad,
lecz wiedza to więcej niż sprytna metoda.
Bo żeby coś umieć i faktycznie wiedzieć,
to trzeba się uczyć, a nie tylko siedzieć.*

*Więc szkoła się zmienia, świat idzie w technikę,
lecz głowy wciąż muszą mieć własną logikę.
AI to wsparcie – nie święty Graal,
bo bez naszej pracy nie robi się „zdał”.*



Pola Brzezicka 2D

Maja Rakszawska 2D

Sobieski w erze AI

Mój ojciec chodził do Sobieskiego jakieś 25 lat temu. Ja - teraz. A mimo tylu lat różnicy, wciąż mamy wspólne doświadczenia. I nie, nie chodzi mi tylko o te same korytarze czy mury szkoły, ale o ludzi i atmosferę, która sprawia, że Sobieski to coś więcej niż tylko liceum. Są nauczyciele, którzy wydają się być w tej szkole od zawsze. Pan Bachul, nasz informatyk, uczył mojego ojca i podejrzewam, że jeszcze długo będzie uczył kolejne pokolenia. Podobno kiedyś mówiło się, że komputery to przyszłość. Patrząc na niektóre lekcje, można odnieść wrażenie, że pan Bachul tę przyszłość już dawno przewidział i spokojnie czeka, aż reszta świata go dogoni. Jest też pani Sajur, moja nauczycielka od wuefu. Ona również uczyła mojego tatę. Niektórzy nauczyciele lubią rzucać piłkę i kazać sobie radzić, ale nie ona. Pani Sajur ma w sobie tyle energii, że nawet największego lenia potrafi zmusić do wysiłku. Czasem mam wrażenie, że sama mogłabym przebiec maraton szybciej niż niektórzy uczniowie wybiegają z klasy na przerwę. Nie mogę nie wspomnieć o pani dyrektor Szewczyk. Nie dość, że doskonale zarządza szkołą, to jeszcze potrafi znaleźć czas na to, by porozmawiać z uczniami jak z równymi sobie. Wymaga, ale nigdy nie jest niesprawiedliwa - jeśli się starasz, to zawsze to zauważy i doceni. Po rozmowie z nią można poczuć, że Sobieski to nie tylko szkoła, ale wspólnota, w której każdy ma swoje miejsce. No i jest pani Elżbieta Seretna - moja wychowawczyni. Z nią nigdy nie wiadomo, na co się trafi! (oczywiście w pozytywnym znaczeniu). Jednego dnia wita nas z uśmiechem i opowiada historię, a drugiego wywołuje do odpowiedzi w najmniej spodziewanym momencie. Ma też talent do pojawienia się tam, gdzie nikt się nie spodziewa. Czasem odnoszę wrażenie, że mogłabym spokojnie zamknąć oczy, pójść sobie korytarzem, skręcić trzy razy w lewo, w prawo, wejść na drugie piętro, zejść do piwnicy, otworzyć drzwi do schowka na miotły i tam też by była. Ale cieszę się, że o nas dba i traktuje jak swoje dzieci. Bez niej nie byłoby takich emocji. Ale Sobieski to nie tylko nauczyciele. To te same korytarze, po których przechadzało się już wiele pokoleń uczniów, to ta sama aula, w której odbywały się apele i te same klasy, które przez lata widziały tyle stresu przed sprawdzianami. Niby każdy rocznik jest inny, ale w pewnym sensie wszyscy jesteśmy do siebie podobni. Nadal są uczniowie, którzy uczą się systematycznie i tacy, którzy próbują w jedną noc nadrobić miesiące zaległości. Nadal są ci, którzy angażują się we wszystko i ci, którzy tylko odliczają dni do matury.

Mój tato twierdzi, że kiedyś uczniowie byli bardziej zdyscyplinowani, nauczyciele surowsi, a szkoła trudniejsza. Moja babcia idzie jeszcze dalej - mówi, że za jej czasów nikt by nawet nie pomyślał o ściąganiu, a nauczyciel miał zawsze rację. Trudno powiedzieć, czy to prawda, czy tylko nostalgia za starymi, dobrymi czasami. Ale jedno wiem na pewno - niezależnie od pokolenia, Sobieski to miejsce, które zapamiętuje się na długo. Za 20 lat to ja będę mówił kolejnemu pokoleniu: za moich czasów było inaczej. I pewnie tak jak ja teraz, nikt mi nie uwierzy. Ale jedno pozostanie niezmiennie. Szkołę tworzą ludzie. To oni są jej istotą. I nic, żadna technologia, żadna AI tego nie zmieni. Na szczęście...



XI Zjazd Absolwentów

LO NR I W OŁAWIE
im. Jana III Sobieskiego

Program

27 września (sobota)

8:00 - 11.00	Rejestracja uczestników-odbiór zaproszeń i materiałów zjazdowych.
9.00 -10.00	Msza św. w intencji absolwentów, nauczycieli, uczniów i pracowników LO - Kościół pw. ŚŚ, Apostołów Piotra i Pawła
10:00 -10:15	Nadanie imion posadzonym dębom
10.15 -10.45	Oficjalne otwarcie XI Zjazdu w auli im. Józefa Palidera
10.45 - 11.15	Przemarsz w asyście Orkiestry z LO do Centrum Sztuki w Oławie przy ul. Młyńskiej 3
11:15 - 14.00	Część oficjalna i wspomnieniowa w Centrum Sztuki w Oławie przy ul. Młyńskiej 3.
15:00	obiad dla Seniorów w gmachu szkoły (zgodnie z opłaconą opcją na Karcie Uczestnika).
20:00 - 2.00	Bał absolwentów w gmachu szkoły(zgodnie z opłaconą opcją na Karcie Uczestnika)

28 września (niedziela)

- Spotkania nieformalne, ciąg dalszy wspomnień...



Podziękowania

Pani Dyrektor **Jolancie Szewczyk**, a także nauczycielom i pracownikom administracji szkoły, składamy serdeczne podziękowanie za wsparcie, wyjątkowe zaangażowanie i znakomitą współpracę przy realizacji programu XI Zjazdu Absolwentów.

*

Komitet Organizacyjny XI Zjazdu Absolwentów Liceum im. Jana III Sobieskiego w Oławie składa podziękowanie za współpracę przy organizacji Zjazdu oraz wsparcie i pomoc finansową następującym patronom i sponsorom:

Patroni honorowi XI Zjazdu Absolwentów:

Tomasz Frischmann - Burmistrz Miasta Oława

Marek Szponar - Starosta Powiatu Oławskiego.

Patroni medialni XI Zjazdu Absolwentów:

Gazeta Powiatowa – Wiadomości Oławskie

- podziękowanie za publikowanie wszelkich informacji związanych z organizacją Zjazdu

Oławska Telewizja Kablowa – podziękowanie za przygotowanie wspomnieniowego materiału filmowego o X Zjeździe Absolwentów.

Portal olawa24.pl - podziękowanie za publikowanie wszelkich informacji związanych z organizacją Zjazdu

Darczyńcy:

Platynowy sponsor:

Burmistrz Miasta Oława **Tomasz Frischmann**

Starosta Powiatu Oławskiego **Marek Szponar**

„Bartek Candles” Sp. j. **Małgorzata Brytkowska,**
Janusz Brytkowski

Zakład Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o. w Oławie

Zakład Gospodarowania Odpadami GAĆ Spółka z o.o.

Miejski Zakład Energetyki Ciepłej - Oława Spółka z o.o.

Złoty sponsor:

Ergo Spółka z o.o Spółka Komandytowa Galeria Oławska

– **Elżbieta i Andrzej Jeżewscy**

Bank Spółdzielczy w Oławie

Srebrny sponsor

MetalERG Spółka z o. o. - **Janusz Cieślak**

Sponsor:

Alicja Sinicka

Pub & Restauracja Gladiator

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe JAN WÓJCIK

- **Dorota i Jan Wójcikowie**

PH „Pakcezy” Chemia Gospodarcza, folia - **Paweł Gwiazdowicz**

Fundacja Santander Bank Polska S.A.

Studio Reklamy „Wena”

To miejsce dla Nas!



Osoby i instytucje wspierające:

Jolanta Szewczyk - Dyrektor LO Nr 1 im. Jana III Sobieskiego

Zbigniew Pryjda - Wiceprezes Zarządu OTK, współautor spektaklu

Piotr Wróbel - nauczyciel LO

Anna Ślipko - Dyrektor Centrum Sztuki w Oławie

nadkom. **Grzegorz Maciąg** - Komendant Powiatowy Policji w Oławie

Jerzy Narolski - Komendant Straży Miejskiej w Oławie

ks. **Robert Jasik** – Dziekan Dekanatu Oławskiego

ks. **Leszek Woźny** - Proboszcz Rzymsko-Katolickiej Parafii pw. ŚŚ Piotra i Pawła

Zarząd Dróg Miejskich i Zieleni w Oławie

Kamieniarstwo Cichoń - **Zdzisław i Jarosław Cichoń**

Miejska Orkiestra - Kapelmistrz **Kazimierz Puchalski**

Wojciech Czerniak – montaż oprawy muzycznej

Waldemar Trzaska – obsługa techniczna spektaklu

Zbigniew Bachul – opracowanie graficzne i skład Gazety Zjazdowej

Rada Rodziców LO im. Jana III Sobieskiego Nr 1 w Oławie





